Nr 270. Kraków, 25 Listopada — Sobota. Rok 1882.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Poczta w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* o Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern; w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na grudzień . . . złr. 2·50
Od 1 grud. do końca marca 1883 złr. 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na grudzień . . . 6 marek
Od 1 grud. do końca marca 1883 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 24 listopada.

Przegląd Polityczny.

Rada państwa zbierze się stanowczo d. 5 grudnia r. b. Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza już odnośne pismo odręczne N. Pana, datowane z Gödöllö d. 21 listopada r. b. Prawie wszystkie dzienniki zapewniają, że pierwszym przedmiotem narad będzie nowella do ustawy przemysłowej.

Wobec pisma ogłoszonego przez deputowanego Weitlofa, którem zawiadomił swojego czasu policyę o zwołaniu zgromadzenia wyborców śródmieścia, *Wiener-Abendpost* podaje autentyczny przebieg sprawy, z czego okazuje się, że deputowany Weitlof cofnął pierwotne podanie, poczem deputowany Dr Jaques wniósł nowe podanie, powołując się w niem na paragraf 2 ustawy o zgromadzeniach; ten zaś paragraf mówi o zwoływaniu zgromadzeń ludowych i w ogóle zgromadzeń przystępnych dla wszystkich, a nie o zgromadzeniach ograniczonych do pewnej kategoryi gości zaproszonych.

Do *Pester Lloyda* donoszą z Wiednia, że w piątek odbyła się narada szerszego koła członków niemieckiego stronnictwa ludowego, w której oprócz innych, wzięli udział: Walterskirchen, Kronawetter, Singer i członkowie demokratycznej partyi z dzielnicy Josefstadt. Przedmiotem narad były środki agitacyjne, za pomocą których możnaby wpływ i stosunki stronnictwa rozszerzyć. Wynikiem narad było utworzenie stałych komitetów agitacyjnych w większych miastach Czech, Morawii i Styryi.

Komisya centralna podatku gruntowego przyjęła na onegdajszem posiedzeniu czyste zyski dla Tyrolu, Vorarlbergu i części Styryi, według cyfr zaproponowanych przez komitet ośmnastu.

W Gracu odbyło się zebranie robotników, które z całą stanowczością oświadczyło się przeciwko stronnictwu anarchistów. Zgromadzenie przystąpiło do uchwał socyalistycznego wiecu robotników w Bernie morawskiem. O prawie powszechnego głosowania komisarz rządowy mówić nie pozwolił.

Według telegramu peszteńskiego do dzienników wiedeńskich, należący do skrajnej lewicy sejmu węgerskiego deputowani: Szalay, Onody i Verhovay wspólnie ze znanym Istocsym, wnieśli do rządu podanie o zatwierdzenie statutów dla klubu antisemickiego, który ma być zawiązany w Peszcie pod nazwą: „Klub patryotów."

Mowa tronowa włoska, zwłaszcza ustęp o polityce zagranicznej, wywarła jak najlepsze we Włoszech wrażenie, a niezmieszka również i w całej Europie uspokoić umysły, które z pewnem niedowierzaniem wyrażały się o kierunku polityki włoskiej.

Opinione pisze, że mowa tronowa, jak również przemówienie Depretisa w Stradelli, są mądrym programem porządku i wolności. Dziennik ten wyraża nadzieję, że rząd będzie tak działał, jak mówi. *Popolo Romano* również chwali treść mowy królewskiej. *Gazetta d'Italia* konstatuje z zadowoleniem, że słowa królewskie są przedewszystkiem słowami zgody i pojednania; dobre to hasło dla otwierającej się sesyi parlamentu.

W świecie dyplomatycznym wywarły wrażenie artykuły *Kreuz Ztg* o misyi Dufferina, i o rozwiązaniu kwestyi egipskiej. Londyński korespondent *N. Fr. Presse* telegrafuje do swego dziennika, że artykuły tak dla Anglii przychylne przedstawiają istotny stan rzeczy. Nie ulega bowiem już wątpliwości, że Anglia rozciągnie nad Egiptem protektorat, zatrzymując Chedywa i zwierzchnictwo Sultana.

Projekt do zapowiedzianej mową tronową cesarza niemieckiego ustawy znoszącej cztery najniższe stopnie podatku dochodowego jest już wygotowany i ma być w tych dniach przedłożonym Izbie deputowanych Sejmu pruskiego. Na uzupełnienie w skarbie wynikającego ztąd ubytku nałożonym ma być podatek na sprzedających tytoń i napoje gorące. Wysokość tego podatku ma być zastosowaną do ilości mieszkańców miejsca, w którem się sprzedaż odbywa. Dopiero wtenczas, jak wniosek ten Izbie przedłożonym zostanie i deputowani znajdą sposobność obznajmienia się ze wszystkiemi szczegółami jego, powziąć będą mogły różne frakcye Izby decyzyę, jakie stanowisko wobec niego zająć mają. Dotąd stanowisko to jest u wszystkich wyczekującem i żadna z nich zdania swego nie objawiła.

Presse zaprzecza wiadomości, jakoby p. Hitrowo, znany rosyjski ajent dyplomatyczny, miał być mianowany posłem w Cetynii.

Informacye, jakie otrzymujemy z najlepszego źródła, w smutnych nader barwach malują obecne położenie Francyi. Pisząc o dzisiejszej Francyi, słusznie można przypomnieć Szekspirowskie: *There is something rotten*. Zupełna abdykacya w polityce zagranicznej, rozprzężenie stosunków politycznych, pojawienie się kwestyi socyalnej w niebezpiecznej formie tajnych stowarzyszeń anarchistów, wreszcie coraz to częściej powtarzające się przesilenia finansowe, oto chorobliwe symptomata, stwierdzające aż nadto wymownie coraz to większy upadek tego wielkiego kraju.

Dziś stanowisko Francyi w wypadkach europejskich, w każdym razie nie jest godnem 30-milionowego narodu. Najlepszym tego dowodem sprawa Egipska, której rozwiązanie nastąpi zapewne bez, a nawet wbrew Francyi. Od zaprowadzenia Rzeczypospolitej były niezawodnie chwile, w których pewni ludzie, marząc o odwecie, pragnęli dla Francyi aliansów i kombinacyj, któreby kiedyś w przyszłości zwiększyć mogły szanse podjętej wojny z Niemcami. Te usiłowania jednak zostały bezowocnemi, bo nie przedstawiały poważnych rękojmij trwałości i powodzenia. Dzisiaj we Francyi nikt nie myśli na seryo o odwecie. Francya pragnie pokoju i to pokoju za jakąbądź cenę. Niedawno jeszcze znakomity i głębszy publicysta p. Gabryel Charmes w artykule o zagranicznej polityce, który pojawił się w jednym z zeszytów słynnego *Przeglądu* p. Buloza, wskazywał swojej ojczyznie nowe drogi i nowe kierunki, któreby mogły zwiększyć jej nazewnątrz potęgę i rzucić na nią blask niezwykły. Pragnął on dla Francyi wskrzeszenia dawnych tradycyj i doradzał jej zainaugurowanie kolonialnej polityki w wielkim stylu; wpływ bowiem Francyi nietylko maleje w Europie, ale słabnie on równie i w dalekich stronach świata, gdzie zwycięzko walczy z nim Anglia a nawet Włochy. Rozumny ten głos pozostał głosem wołającego na puszczy, a Izba, która w lecie z powodu kwestyi Egipskiej obaliła gabinet Freycineta, sankcyonowała swoją uchwałą zasadę bezwzględnej abstencyi. Zresztą polityka zagraniczna może być tylko wtedy skuteczną, jeżeli jest wyrazem potężnej organizacyi wewnętrznej, nadającej jej rzeczywistą siłę i poparcie. We Francyi zaś nie istnieją te nieodzowne warunki.

Wielkie stronnictwo republikańskie przedstawia obraz zupełnego rozstroju. Rozbite na różne frakcye i atomy, bez żadnej myśli przewodniej, ma tylko jeden cel przed oczami, to jest utrzymanie siebie przy władzy jaknajdłużej, aby używać jej dobrodziejstw i korzyści, które do niej są przywiązane. Nie ma ono dosyć siły, aby wytworzyć z swego łona rząd, ani dosyć abnegacyi, aby użyczyć poparcia już istniejącemu. Ztąd owe ciągłe zmiany i przesilenia, wyprowadzające na scenę częstokroć ludzi bez znaczenia i bez przeszłości. Nie gabinet, jak nas zapewniają, rządzi obecnie we Francyi, ale rządzi kilkuset deputowanych, którzy zajęci przedewszystkiem swemi okręgami i swymi wyborcami, poświęcają najżywotniejsze interesa całości dla przyszłych wyborów. Jednem słowem, we Francyi ginie powoli idea rządu. Od roku 1870 zawotowano niezawodnie wiele godnych pochwały reform, zwiększono o kilkadziesiąt milionów budżet szkolny, zbudowano wiele dróg i kolei żelaznych i t. d., ale to wszystko działo się jedynie w interesie stronniczym, Pragnąc koniecznie utrzymania Rzeczypospolitej, zapominano nieraz o Francyi. Wiele zresztą uchwalonych ustaw pozostało martwą na papierze literą; rząd ma związane ręce z powodu deputowanych, którzy chcąc jedynie dogodzić swoim wyborcom, wkraczają ustawicznie w dziedzinę egzekutywy, i uniemożliwiają wykonanie ustaw. Nie lepiej, a może nawet gorzej dzieje się w obozach tak zwanych konserwatystów, którzy właściwie stracili już prawo do tej nazwy. Z karygodną i bezmyślną apatyą, zajęli oni wygodne miejsca widzów, obojętnych na wszystko, co się dzieje koło nich. Nic też dziwnego, że rola podobna, którą z takim odgrywają powodzeniem, osłabia ich znaczenie i powagę. Wobec tego stanu rzeczy, podnoszą z dołu głowę anarchiści, którzy jakkolwiek jeszcze nie liczni, są już silni własną bezczelnością i słabością innych, a bomby, które od czasu do czasu pękają w różnych stronach Francyi, oto *memento* pełne tragicznej grozy.

Dotychczas powszechnie sądzono, że pomimo politycznej dezorganizacyi, finanse Francyi są w kwitnącym stanie. Ale i pod tym względem dalsze złudzenie jest niedozwolonem. Zapewne, Francya ma niespożyte, kolosalne zasoby w kapitałach, ludziach i pracy. Lud jest oszczędny i pracowity, z temi nieocenionemi przymiotami przebyć on może bez szwanku niejedną jeszcze kryzys. Położenie jednak finansowe Francyi nie jest wolne od niebezpieczeństw. Do budżetu zakradł się straszny gość, którego niełatwo wyrugować, a tym jest deficyt, który, jakkolwiek sztucznie maskowany, istnieje rzeczywiście i z rokiem każdym przy złej gospodarce może przybierać coraz większe rozmiary. Wielkie wrażenie wywołał wszędzie, ogłoszony w *Journal des Économistes* artykuł p. Leona Saya, wykazujący z całą bezwzględnością rzeczywisty stan finansów i odkrywający z wielką cywilną odwagą nagą prawdę. Były minister finansów ostrzega swoich rodaków przed szaloną spekulacyą, która pochłonęła już prawie tyle miliardów, ile wynosiły koszta wojenne zapłacone Niemcom! Dalej, radzi zaprzestać wydatków na wielkie roboty publiczne, oraz porzucić myśl zakupna kolei przez państwo; wreszcie wykazuje, że w obecnej chwili konwersya jest niemożliwą.

Zapatrywania się Saya, oparte na długoletniem doświadczeniu i wielkiej znajomości interesów, odpowiadają zupełnie faktycznemu stanowi rzeczy. Przez lata całe, korzystając z nadwyżek podatków, wyrzucano niebacznie na wszystkie strony, bez rachunku, sumy olbrzymie w celu dogodzenia wszystkim zachciankom i fantazyom jednego stronnictwa, które pragnęło olśnić kraj cały, a temsamem zwiększyć swoją klientelę. Jednem słowem, nadużyto kredytu — a ten dzisiaj mści się w przykry sposób. Teraz, gdyby rząd zechciał zaciągnąć pożyczkę, już nie powtórzyłyby się owe chwile, kiedyto francuską pożyczkę podpisywano kilkanaście lub kilkaset razy wyżej. Jak widzimy, i finanse dostrajają się do ogólnego kamertonu.

Kiedy niedawno pytaliśmy się człowieka, znającego wybornie stosunki francuskie i obdarzonego niepospolitym zmysłem politycznym, o przyszłe losy Francyi, odpowiedziano nam: *que la solution viendra par la dissolution.* Doprawdy, mielibyśmy ochotę posądzić naszego interlokutora pesymizm, bo zaiste smutno pomyśleć, że Francya zejść może do stanowiska Hiszpanii, a może i niżej upadnie. Lepiej miejmy nadzieję, że dzięki swemu geniuszowi, ocknie się ten sympatyczny naród, który tyle wielkich rzeczy zdziałał w historyi, a który jeszcze obecnie w literaturze, w sztuce, w nauce, w przemyśle, pierwszorzędne zajmuje stanowisko, i że w przyszłości głos jego odezwie się potężnym akordem w koncercie europejskim, i że znów, jak przez wieki, kroczyć on będzie na czele cywilizacyi. Aby to nastąpiło, musi przedewszystkiem zajaśnieć znów w całej swej świetności cnota, która dawniej dawała Francyi niespożytą siłę — a jest nią patryotyzm.

Sprawy krajowe.

Dnia wczorajszego o godzinie 12 w południe odbyło się posiedzenie lwowskiego gr. kat. metropolitalnego konsystorza, na którem odczytane zostały *breve* papieskie, odwołujące na podstawie wniesionej już poprzednio i przez Kuryę Rzymską przyjętej rezygnacyi, JE. księdza metropolitę Dra Józefa Sembratowicza z urzędu, i poruczające zarząd grecko-katolickiej archidyecezyi lwowskiej Najprzew. biskupowi Juliopolitańskiemu *in partibus infidelium* X. Dr. Sylwestrowi Sembratowiczowi, jako wikaryuszowi Apostolskiemu. Bezpośrednio po publikowaniu pomienionych aktów Stolicy Apostolskiej, doręczone zostało Najwyższe postanowienie, którem Naj. Pan przyjmuje rezygnacyę X. metropolity Dra Józefa Sembratowicza z gr. kat. arcybiskupstwa lwowskiego, przyznając mu z dochodów metropolitalnych tytułem emerytury rocznych 12,000 złr. Dalej doręczone zostało najprzewielebniejszemu X. biskupowi Sylwestrowi Sembratowiczowi pismo, zawierające Najwyższą rezolucyę Cesarską, która przeznacza tegoż księdza biskupa na administratora gr. kat. archidyecezyi lwowskiej. Zarząd *temporaliów* poruczony został X. biskupowi Sylwestrowi Sembratowiczowi, z warunkiem utrzymania majątku w nieuszczuplonym stanie, corocznego składania rachunków i oddawania nadwyżki dochodów galicyjskiemu funduszowi religijnemu.

Dowiadujemy się, że przyjęte zostały rezygnacye oficyała i dziekana grecko-kat. lwowskiej kapituły metropolitalnej, X. Michała Malinowskiego, i scholastyka tejże kapituły X. Jana Żukowskiego, z zajmowanych przez nich godności, i że przyznano im z funduszu religijnego emeryturę w wysokości pobieranych dotąd płac, a nadto po 180 złr. rocznie jako *relutum* za zajmowane przez nich dotąd w zabudowaniu kapituły u św. Jura pomieszkanie, które obecnie opuścić mają.

Wydział krajowy mianował p. Bronisława Łozińskiego, dotychczasowego urzędnika Wydziału a znanego zaszczytnie publicystę, sekretarzem.

Gazeta Narodowa donosi:

Namiestnictwo zaproponowało, w porozumieniu z X. Sylwestrem Sembratowiczem, na posady kanoników przy lwowskim konsystorzu metropolitalnym:

1) X. Raczyńskiego, byłego rektora lwowskiego seminaryum we Lwowie i redaktora cerkiewnego czasopisma *Syon*, który w skutek szykan X. Malinowskiego obie te godności złożył i usunął się nawet ze Lwowa. Obecnie jest proboszczem w Bolechowie.

2) X. Dr Pełesza, rektora gr. kat. seminaryum w Wiedniu, autora cenionego dzieła w niemieckim języku o unii religijnej Rusinów z kościołem rzymsko-katolickim.

3) X. Bieleckiego z Zarwanicy.

4) X. Turkiewicza, obecnie kapelana w domu karnym u Brygidek.

O ile znaną nam jest przeszłość wymienionych ta kandydatów, wszyscy są twardymi patryotami ruskimi, ale lojalnymi katolikami.

X. metropolita nie wyjechał dzisiaj rano o piątej godzinie do Rzymu, jak to *Słowo* doniosło, lecz oddawał dziś pożegnalne wizyty naczelnikom władz duchownych i świeckich, zostawiając wszędzie tylko bilety wizytowe Dopiero dziś wieczór opuszcza Lwów.

Dziennik Polski podaje następujący dokument:

Wielka ekskomunika.

X. Naumowicz otrzymał od konsystorza metropolitalnego we Lwowie pismo następujące w języku łacińskim:

Do wielebnego X. Jana Naumowicza, proboszcza w Skałacie!

Gr. kat. lwowski ordynaryat przez trybunał, specyalnie dla zbadania Twojej sprawy delegowany, po przeprowadzonem w dniach 19, 20 i 21 września 1882 śledztwie, na podstawie sporządzonych protokółów i Twoich własnych zeznań, orzeka:

Ty Janie Naumowiczu żywiłeś myśli, przeciwne kościołowi katolickiemu, a sprzyjające schyzmie wschodniej, i manifestowałeś je w piśmie, a mianowicie sporządzając gr. kat. parafianom w Hniliczkach podanie do władz publicznych i do ordynaryatu tak gr. katol. we Lwowie, jakoteż grecko-

---

Sobieski pod Wiedniem.*)

Król nocował; a Diakowski w swym obrazowym, (choć aż nadto baraszkami, a przy małych wiadomościach mnogiemi usterkami zapełnionym), pamiętniku mówi, że i spał nawet. Nie zaspał jednak; bo „nastawiwszy budzik na 3cią przede dniem", o tej godzinie zrana, najskorszy pewnie z całego wojska swego, już nie spał, i pisał, do kogo? do kogóż, jak nie do „najśliczniejszej Marysienki." Ale zważywszy, że Król dobrze wiedział, że dzień ten tak dobrze jak był dniem zwycięstwa, mógł też być i ostatnim dniem życia jego, list ten przybiera osobliwszego znaczenia, bo w danym razie mógł być wyrazem ostatniego pożegnania. W liście tym po opisaniu pochodu przez góry, wypowiada Jan III wrażenie, jakie nań uczynił widok przyszłego pobojowiska, na którem nazajutrz miały się rozstrzygać losy Europy, i zmiany w zamysłach co do toku bitwy, jakie widok ten wywołał. „Wszyscy powiadali, (pisze Król), nawet Generałowie sami, że skoro wynijdziemy na tę tu górę Kalemberg nazwaną, że tam już będzie dobrze; że tylko winnicami pochyła nam będzie ku Wiedniowi droga. Aż gdy my tu stawamy, naprzód widzimy obóz Turecki wielki barzo, jako na dłoni, miasto Wiedeń, i za mil kilkanaście dalej: ale od nas tam to nie pole, ale lasy jeszcze, i stromizny, i barzo znaczne wzgórza od prawej strony, o czem nam nigdy nie powiedziano, i pięć albo sześć parowów. Dlatego tedy ledwo nam jeszcze za dwa dni przyjdzie do samej akcyi, bo musimy odmienić cale teraz i szyk i manierę wojny, i zacząć z nimi na sposób owych wielkich Maurycych, Spinolów i innych, którzy szli na pewniaka, zdobywając przed sobą pole krok za krokiem. Mówiąc jednak według sądu ludzkiego, a pokładając wszystkie nadzieje w Bogu naszym, powinienby nieprzyjaciel wielką odnieść konfuzyę, który ani się okopał, bo mu się też okopać niepodobna, ani ścisnął swego obozu w kupę, ale tak stoi, jakobyśmy na sto mil od niego byli. Komendant Wiedeński widzi nas: puszczał race i z dział bije ustawicznie. Turcy zaś nic dotąd nie uczynili, tylko na skrzydło lewe, tam gdzie Xiążę Lotaryński z Saskim stoją... wyprawili kilkadziesiąt Chorągwi z kilką tysięcy Janczarów, broniąc niby pasu tamtędy nad Dunajem. Jadę tam zaraz, i dlatego kończyć muszę; jeżeli tam tej nocy nie zrobili jakiego okopu, coby było barzo na nas niedobrze, bo ja ich ztamtąd attakować myślę. Wojsko nasze stoi wszérz z wielkie półmile po górach w lasach, że miejsce ledwo jest ścieżką przedrapać się od skrzydła do skrzydła. Ja tu na samem nocowałem skrzydle prawem przy piechotach. Obóz wszystek widać Turecki. Działa zmrużyć oka nie dały."

Zanim jednak pojechał na linię bojową, na lewe skrzydło, by tam, jak mówi, przekonać się, czy Turcy okopu jakiego nie usypali, wprzód pamiętał o pierwszym obowiązku Chrześcianina, o modlitwie i wysłuchaniu Mszy świętej, zwłaszcza że to była niedziela. Mszę odprawił świątobliwy mnich, Kapucyn, Marek d'Aviano, w zrujnowanej kaplicy spalonego Kamedułów klasztoru, a służył mu do niej pobożnie sam Król, błagając Boga gorąco u stóp na prędce ustawionego ołtarza o błogosławieństwo i zwycięztwo nad nieprzyjacielem Krzyża świętego. Po mszy wraz z synem i innymi przytomnymi wodzami przyjął z rąk Marka Najświętszy Sakrament, i błogosławieństwo na życie i śmierć.

Snadź tu porozumiał się z obecnym tam księciem Lotaryńskim co do wątpliwości o trudnościach postępu lewego skrzydła, bo zamiast udać się tam, jak miał zamiar, zwrócił się napowrót ku prawemu skrzydłu, ku swoim. Tam rozpoczętego śniadania nie dał mu już dokończyć huk dział rozpoczynającej się już na lewem skrzydle ponad Dunajem bitwy. Porwawszy się więc od posiłku, dosiadł konia, i odtąd już przez cały dzień do wieczora konno, lub gdzie dla stromizn przytrudniej było, pieszo, wspierany na barkach towarzyszy, przebiegał szyki bojowe od skrzydła do skrzydła, wszędzie rozkazami, zachętą i własnym przykładem sprawę bitwy kierując.

Bitwa to była bezsprzecznie dla oręża chrześciańskiego świetna i szczęśliwa, dobrze obmyślana a umiejętnie i dzielnie prowadzona. Szyk bojowy chociaż rozciągał się na trzy ćwierci mili, jednak wskutek pochyłej w ogólności konfiguracyi pobojowiska wódz naczelny mógł przy osobliwie jasnej dnia onego pogodzie z wyżyn objąć okiem całość, i zawsze dojrzeć, co się na którym punkcie na całej linii bojowej działo.

Pomimo natrafionych na skrzydle lewem niespodzianek trudności gruntu, plan ogólny bitwy, jak go Król w swem *„ordre de la bataille"* nakreślił, nie doznał znacznej zmiany, oprócz że nie Elektorowie i książę Waldek, lecz książę Lotaryński z wojskami cesarskiemi i Lubomirskim zajęli lewe od Dunaju skrzydło. Tuż przy cesarskich ku prawej stronie stanął Elektor Saski, dalej Elektor Bawarski, dalej w samym środku książę Waldek, który swem prawem ramieniem ocierał się o wojsko polskie. Tu lewe skrzydło (Waldekowi przyległe) stanowił oddział Sieniawskiego, w środku stały chorągwie i regimenty bezpośrednio królewskie i obu Potockich, Andrzeja i Szczęsnego; prawem skrzydłem dowodził bacznie i umiejętnie hetman w. kor. Stan. Jabłonowski. Wszędzie wzdłuż całego szyku porozdzielane były chorągwie usarskie, tak, że ich nigdzie nie brakło, a natomiast za Królem postępowały cztery regimenty piechoty cesarskiej. Wszystko, jak rozporządził był Król w swym „szyku bojowym."

Bitwa też cała, zupełnie zgodnie z tem, jak to przewidział i obmyślił Król, rozpada wyraźnie na dwie połowy: naprzód zejście z gór i wyrównanie szyku tam, gdzie się poczną płaszczyzny; a następnie główny czyn, uderzenie całą linią na armię nieprzyjacielską i jej obóz. Pierwsza połowa zajęła całe przed-południe, i dalej do godziny około drugiej z południa, a krwawe walki wśród przeprowadzenia tego zadania przypadły tylko wojskom cesarskim na lewem skrzydle, i sąsiednim z niemi Sasom i Bawarom, bo tylko przeciw temu skrzydłu wyprawił był Wezyr znaczne oddziały Janczarów w celu zatrudnienia im zejścia i rozwinięcia się. Środek armii chrześcijańskiej i prawe skrzydło w ciągu swego zstępowania z gór nie miały przed sobą nieprzyjaciela, zstąpiły więc bez walki i boju, które ich tem sroższe i zaciętsze u wstępu na równiejsze pochyłości czekały. Król, zakreśliwszy ogólny rozkład sił, i postępu śród bitwy, a w szczegółach wskazawszy sposób walki ze znanym sobie przeciwnikiem, pozostawił zresztą, jak słusznie, każdemu wodzowi swobodę działania stósownie do miejsca i chwili; a wszyscy „bardzo dobrze czynili swoją powinność".

O wschodzie słońca więc, na dany rozkaz, ruszyły wojska naprzód, na całej linii: i tuż zarazem rozpoczęła się walka na lewem skrzydle, które już tuż pod sobą nieprzyjaciela znalazło. Pasmo bowiem gór taką ma postać, że góra św. Leopolda stercząca tuż nad Dunajem, o wiele jest bliżej od Wiednia, niż odchylająca się kabłąkiem reszta grzbietu aż pod Hermanskogel i Sauberg; już więc i dlatego cesarscy na lewem skrzydle bliżsi będąc i równin, i nieprzyjaciela na tychże obozującego, pierwsi się z nim spotkać musieli; podczas kiedy prawe skrzydło znacznie więcej od równin miasta oddalone, więcej czasu do zejścia z gór potrzebowało, choć mu Turcy w tem zejściu nie przeszkadzali.

Przedstawiwszy tak pobieżnie czytelnikowi memu ten ogólny pogląd na przebieg bitwy, starać się będę opisać mu po kolei i pojedyńcze ustępy, chwile i czyny, które się w całość dnia tego wiekopomnego łączyły, i ostateczny wynik sprowadziły. A zawsze w sposób, którym najradziej postępuję, przywodząc słowa świadków naocznych, spółczesnych, lub przynajmniej dobrze pouczonych i dobrej wiary.

A przedtem jeszcze, nim do szczegółów przy-

*) Autor niniejszego artykułu, zasłużony wydawca „Aktów Sobieskiego" i skrzętny badacz dziejów jego epoki, przygotował na przyszły rok jubileuszowy treściwą, a na mozolnych poszukiwaniach opartą opowieść wiedeńskiej wyprawy. Praca ta ukaże się w tegorocznym „Kalendarzu Czecha", który niebawem wyjdzie z pod prasy; autor wybrał umyślnie tę formę publikacyi, gdyż w Kalendarzu, jako w „dobrym przewodniku" dla płodów literackich, dotrze ta praca najłatwiej i najszybciej do wszystkich warstw społeczeństwa, przygotowując umysły na przyszły rok jubileuszowy. Korzystając z uprzejmości Szan. Autora, zamieszczamy tu najciekawszy epizod tej opowieści, t. j. opis samej bitwy d. 12 września 1683 r.

oryentalnego na Bukowinie w Czerniowcach; tym sposobem utwierdzałeś ich w zamiarach przewrotnych, zamiast jako paroch katolicki odwodzić ich od takiego działania zgubnego i donieść o tych zamysłach Hniliczau do metropolitalnego konsystorza; — a podanie to przepełnione jest zarzutami na instytucye kościoła katolickiego i tchnie otwarcie schyzmą, urągając wierze Ojców naszych; w piśmie własnego Twojego pióra, które było przedłożone podczas karnej rozprawy sądowej we Lwowie, jaka toczyła się od dnia 12 czerwca do 29 lipca 1882, — zawarta jest rozprawa o św. Sakramencie Eucharystyi, wręcz przeciwna nauce kościoła katolickiego i tchnąca jaskrawą herezyą, którą to rozprawę sam poleciłeś był spalić (Markowowi, p. red.) — czem nie ściągnąłeś na siebie winy propagandy heretyckiej, ale w samej rzeczy stałeś się winien schyzmy i podpadasz najsurowszym karom kościelnym, które dotykają nietylko sprawców, ale także popieraczy, zwolenników i tych, którzy schyzmę przyjmują. Pierwszą zaś z tych kar jest: Ekskomunika większa, która jest wyrażoną w bulli *Coenae* §. 1, i z tego powodu:

Metropolitalny ordynaryat, ciebie Janie Naumowicz, gr.-katolicki parochu w Skalacie, za zbrodnię schyzmy, w moc kw. przepisów kanonicznych, obkłada karą suspensyi *ab officio et beneficio*, a orzeczenie to ma moc obowiązującą od chwili, gdy powziąłeś o niem wiadomość.

Od tego orzeczenia stoi otworem droga apelacyi; apelacya jednak nie znosi jego mocy obowiązującej.

Wzywamy cię jednak, Janie Naumowiczu, za zbrodnię schyzmy skazanego na ekskomunikę większą, abyś wiedziony prawdziwą pokutą, zmienił się i tak słowem jak i pismem odwołał, coś przeciwko kościołowi przedsięwziął, a czyniąc w ten sposób zadość tak św. Stolicy Apostolskiej, jak i kościołowi katolickiemu, odwołał się do miłosierdzia najświętszego i błogosławionego Pasterza rzymskiego, i abyś upadłszy do stóp jego, najpokorniej błagał, iżby z łagodności swej raczył przebaczyć ciężkiej twojej winie.

We Lwowie, 3 listopada 1882.

Józef, metropolita.

X. Emilian Lewicki z Majdanu, został, jak donosi *Słowo*, zasuspensowany *a beneficio et officio*, z prawem rekurowania do papieża. X. Lewicki wspominany był w czasie rozprawy sądowej w procesie Olgi Hrabar.

Nowe aresztowanie. Wczoraj aresztowała we Lwowie policya, po dokonanej rewizyi, czeladnika szewskiego Jana Kozakiewicza, u którego znaleziono pisma podejrzane.

Uzasadnienie

projektu statutu „Muzeum narodowego".

W dwóch kierunkach głównie dzieliły się żądania członków komisyi muzealnej, tudzież sekcyi III i IV Rady miejskiej, mianowicie co do zakresu Muzeum, tudzież kto ma być właścicielem Muzeum.

Co do zakresu, podnosiły się bardzo nieliczne głosy, by zakreślić tylko galeryę obrazów; jednak wzgląd na trudności założenia wyłącznej galeryi obrazów, któraby tak wartością dzieł jakoteż liczbą onych mogła zjednać sobie znaczenie, podczas gdy ofiarność publiczna, niosąca dary ze wszystkich działów sztuki, z łatwością dopomoże do zamierzonego rozwoju tej instytucyi, przemawiają przeciw temu zdaniu. Zachodzi potrzeba założenia instytucyi, w którejby przedstawionym był historyczny rozwój sztuki polskiej, jak niemniej wzgląd, iż wiele pomników dzieła sztuki, rozproszonych po całym obszarze Polski, oczekuje przybytku, w którymby mogły znaleźć schronienie, skłoniły komisyę do zaprojektowania utworzenia Muzeum narodowego, obejmującego działy malarstwa, rzeźby i architektury.

W drugim względzie zgodzono się prawie jednomyślnie, by gmina miasta Krakowa była właścicielką Muzeum narodowego.

Przemawiają za tem zdaniem względy prawne i doświadczenie. Instytucya tego rodzaju, jeżeliby była własnością krajową lub samoistną fundacyą, zostawałaby pod bezpośrednim zarządem rządu, więc też jej egzystencya i rozwój zawisłby od rządu. Doświadczenia, jakich Polska w tej mierze doznała, przemawiają jak najmocniej przeciw oddaniu instytucyi, która mieścić będzie drogie zabytki sztuki polskiej i fundusze na utrzymanie oraz nabycie onychże, pod zarząd rządu, chociażby tenże czasowo był przychylnym.

Natomiast własność, gminna mimo najrozmaitszych zmian stosunku do rządów pozostałaby własnością gminy, a nadto zarząd gminy przecież daje najwięcej rękojmi iż będzie narodowym.

Komitet, proponując, iżby gmina Krakowa została właścicielką Muzeum, miał jedynie na celu pewność istnienia i rozwoju tejże instytucyi.

Przez postanowienie, iż Muzeum ma być otwartem dla publiczności, tudzież przez organizacyę zarządu staje się ono publicznem co do użytku, a będąc własnością gminy, zyskuje mocną prawną podstawę, zapewniającą jego byt i fundusze.

Projekt statutu zapewnia Muzeum odrębność funduszów, które pozostają wyłączną własnością tej instytucyi i na cele inne użyte być nie mogą.

Również Muzeum mieć będzie swój własny od gminy niezawisły zarząd, gdyż statut określa, kto będzie członkiem zarządzającego komitetu przy pierwszem ukonstytuowaniu się, a następnie komitet uzupełniać się będzie.

Komitet ten będzie miał swobodny zarząd w granicach funduszów stałych, przeznaczonych dla Muzeum, tudzież sumy, jaką gmina rocznie na ten cel przeznaczy.

Projekt statutu obejmuje tylko postanowienia dotyczące stosunku do gminy, jego funduszów i organizacyi zarządu, to jest te postanowienia, które niezbędnie w statucie zamieszczone być winny; zaś postanowienia dotyczące wykonywania zarządu zamieszczone być winny w regulaminie, który ułoży komitet.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 listopada.

Wiceprezydent namiestnictwa, Filip Zaleski, wracając wczoraj z Warszawy ze ślubu hr. Romana Potockiego, zatrzymał się w naszem mieście od pociągu warszawskiego do pospiesznego lwowskiego i obiadował u posła Romana Michałowskiego w dawnym pałacu br. Larysza.

— **Metropolita Sembratowicz** przejechał dzisiaj rano przez Kraków ze Lwowa do Wiednia.

— **Wczoraj** z powodu braku widzów przedstawienie w cyrku nie przyszło do skutku.

— **Loterya gospodarska** dla ubogich odbędzie się w tym roku, jak lat poprzednich, dnia 22 grudnia, wilję w wilię Bożego Narodzenia. Wcześnie przypominamy tym którzy tak szczodrze popierali w latach poprzednich tę loteryę, że łaskawe datki i nadsyłki wiktuałów przyjmuje pani Zofia Wołodkowiczowa przy ulicy Lubicz Nr. 1.

— **Wieczór Mickiewiczowski.** Młode panie, zaproszone do udziału w produkcyach muzycznych na Wieczorze Mickiewiczowskim, oświadczają, że bukietów, jakie każdej z nich komitet w roku zeszłym ofiarował, ani miejsc bezpłatnych dla swoich matek lub opiekunek nie przyjmą, uważając sobie za zaszczyt, że się bezinteresownie do tak pięknego celu przyczynić mogą.

— **Czytelnia Akademicka** otrzymała z Warszawy następujący telegram: „Znakomity nasz pianista p. Aleksander Michałowski, na usilne prośby komitetu urządzającego Wieczór Mickiewiczowski, zgodził się przybyć do Krakowa i uświetnić Wieczór znakomitą grą swoją. Odegra on nieznany w Krakowie koncert Saint-Saënsa z orkiestrą. Próby chóru na Wieczór Mickiewiczowski odbywają się codziennie pod kierunkiem p. St. Niedzielskiego. Chór liczy około 40 pań i przeszło 60 mężczyzn, chór Towarzystwa Muzycznego przyłącza się bowiem do Akademickiego. P. Atteslender, właściciel dóbr Pleszowa, jak zwykle od lat kilku, przyśle festony do ubrania sali. Obok oświetlenia gazowego, użyte będą lampy olejne, podobnie jak w teatrze. Garderoba urządzona będzie w najdogodniejszy dla publiczności sposób. Komitet uprosił artystę p. R. Żelazowskiego do kierowania próbami deklamacyi amatorów, który też z uprzejmością i poświęceniem zadosyć uczynić zechciał tej prośbie i od kilku dni pracuje nad zapewnieniem powodzenia deklamacyi".

— **P. Emil Eibenschütz**, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dr praw.

— **Bal akademicki** na korzyść Towarzystwa bratniej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się dnia 24 stycznia 1883 r. w sali hotelu Saskiego.

— **W Pilznie** miał ksiądz Józef Lenartowicz, doktorand św. Teologii, wykład „o budowie świata," studyum samodzielne na podstawie Pisma św., starożytnych pojęć, mitologii, lingwistyki, z zupełnem uwzględnieniem najnowszych badań, w dniu 19-go b. m., na korzyść ubogiej młodzieży miejscowej szkoły. Zebrano czystego dochodu 29 złr. 30 ct.

— **W sprawie towarzystwa opieki weteranów** z roku 1831 ogłasza *Dziennik Polski*: W dziennikach krajowych czytaliśmy sprawozdanie Kzliksta barona Horocha, jako przewodniczącego, z działalności Towarzystwa „Opieki weteranów z r. 1831, za czas od 2 kwietnia do 1 listopada 1882. Zawiązanie powyższego Towarzystwa robi honor inicyatorom, a zaszczyt tym, którzy wedle możności zasilają kasę towarzystwa. Jeżeli które Towarzystwo, to Towarzystwo „Opieki weteranów z 1831," jest jednem z najszlachetniejszych, a przystąpienie do tego towarzystwa jest najpierwszym obowiązkiem każdego Polaka. Towarzystwo to bowiem ma święty obowiązek opiekowania się nad grobem stojącymi starcami, którzy pół wieku wstecz, stali się sławą i chwałą całej Ojczyzny, których męstwo i poświęcenie było podziwem całej Europy, którzy oddawszy krew i mienie matce-ojczyźnie, są dzisiaj, w wilię śmierci, bez sposobu do życia i bez sił do pracy. Zadaniem towarzystwa jest otoczyć tych szlachetnych starców, skromnemi a niezbędnemi potrzebami do życia. Obowiązkiem zaś członków tego towarzystwa jest komitetowi dostarczać tyle pieniędzy, ile skromne a niezbędne potrzeby wymagają. Czyż to rzecz tak trudna? Bynajmniej. W samej Galicyi mamy 6000 tabularnych właścicieli po większej części szlachty polskiej. A miasta nasze z zamożnymi mieszczanami? A Królestwo i zabrane prowincye, których mieszkańcy co roku przejeżdżają przez Galicyę do kąpiel, do Paryża, lub Londynu? A W. ks. Poznańskie? Pieniądze są — i być muszą! Br. Horoch zamiast wykazać z 6-milionowego kraju krocie członków należących do towarzystwa, niestety wykazuje smutną ilość 584 uczynnych Polaków. Wedle wykazu br. Horocha zebrano wszystkiego 5,349 złr. 53 ct. Wskutek czego musiano 10-reńskowe miesięczne datki weteranom zredukować na 5 złr. Za 5 złr. na miesiąc ma weteran wyżywić siebie (nie mówię już o rodzinie), ubrać się, zapłacić mieszkanie i ratować się w razie choroby. To za mało aby żyć, za dużo aby umierać. Mając 5 złr. na miesiąc, przy niemożności pracowania, trzeba koniecznie żebrać; a jakiżto byłby naród któryby pozwolił najzasłużeńszym ludziom żyć o żebranym chlebie? Serce pękłoby na myśl podobną każdemu uczciwemu Polakowi, gdyby tak być musiało, gdyby inaczej być nie mogło. Nie, bracia, tak być nie może! Inaczej być musi! Naród mój jest szlachetny — ale w sprawach honoru narodowego, trzeba umieć przemawiać do honoru i to tak gorąco, aby serce rozmiękło a dusza się rozpaliła. W sprawach zaś finansowych potrzeba przemawiać cyframi. Bar. Horoch wykazał, że w całej Galicyi wraz z W. ks. Krakowskiem jest weteranów z r. 31go potrzebujących utrzymania, 145-ciu. Każdy przyzna, że w dzisiejszych drogich czasach człowiek potrzebuje na bardzo skromne utrzymanie co najmniej 25 złr. miesięcznie. Naród winien więc składać miesięcznie w ręce komitetu opieki weteranów z r. 31 co najmniej 3625 złr. Gdyby szlachetny naród mój wiedział, że na jego sercu, na jego duszy, na jego sumieniu ciąży najświętszy obowiązek płacenia miesięcznie 3625 złr., gdyby wiedział, że od zapłaty tej sumy zależy spełnienie świętego obowiązku — zależy utrzymanie własnej czci, własnego honoru, natenczas, znając mój naród jestem pewny że każdego miesiąca kwota powyższa wpłynęłaby do kasy Towarzystwa opieki weteranów w. p. z r. 31. Śmiało i wyraźnie trzeba postawić kwestyę: Czy weterani z r. 31 mają mieć w własnej ojczyźnie dostateczne utrzymanie lub nie? Niema takiego wyrodka w całej Polsce, któryby śmiał powiedzieć „Nie!" Więc potrzeba złożyć miesięcznie 3625 złr. Na to jest, podług mojego zdania, dwojaki sposób: 1-szy: albo patryoci zbiegną się i złożą w ręce komitetu potrzebną miesięczną kwotę, albo, 2gi: 72 rad powiatowych, złożone z kwiatu powiatów, uchwalą: „Na rzecz Towarzystwa opieki weteranów w. p. z r. 31 płacić winny przez lat 11 centa jednego od każdego guldena podatkowego." Ja jestem za drugim sposobem, po to sposób najsprawiedliwszy, który święty obowiązek rozkłada na wszystkich, zapewnia niezawodny dochód i uwalnia delegatów od żebraniny. Jako jednostka, nie mogę, jak tylko wydać w tej sprawie jęk rozpaczliwy. Oby ten jęk rozpaczy doszedł nie tylko do uszu, ale i do serc ojców ojczyzny! W wasze więc ręce, szlachetni mężowie, oddaję sprawę opieki nad weteranami z r. 1831, a wraz z tą sprawą oddaję w wasze ręce honor narodu, a nawet i przyszłość ojczyzny, bo myśliciel powiedział: Zginąć może tylko naród znikczemniały!"

Konotopy 18 listopada 1882 r.

Wiktor Wisniewski, delegat sokalski.

— *Kuryer Warszawski* donosi:

Wyprawa Rogozińskiego, jak się w tej chwili z najlepszego dowiadujemy źródła, przychodzi stanowczo do skutku. „Łucya Małgorzata" wypłynąć ma już w przyszłym tygodniu z pp. Rogozińskim, Janikowskim, Tomczakiem, Ostaszewskim i hr. Buschem (francuzem) na pokładzie.

— **Nieomylny barometr.** Pod tym tytułem podaje *Figaro* paryski, następującą przepowiednią powietrza: Nalawszy do filiżanki kawy czarnej, kiedy się wrzuci cukier, nie należy mięszać łyżeczką. Jeżeli się na powierzchni płynu zbierze w samym środku pianka i dłuższy czas tworzy kółko, a potem dopiero zwolna na wszystkie strony ku brzegom się rozpływa, znamionuje to pogodę. Jeżeli pianka ukazuje się w pewnej odległości od środka, a następnie nagle się rozdziela i zbliża się ku brzegowi z jednej strony, oznacza to powietrze zmienne. Wreszcie jeżeli pianka ukaże się w środku, lecz bez spojności, w małych rozdzielonych z sobą bąbelkach, i szybko rozpływa się ku brzegom filiżanki, przepowiada to słotę.

Wiadomości policyjne.

— Dzisiaj po godzinie 4ej nad ranem posterunek straży policyjnej przytrzymał w ulicy Grodzkiej Piotra Świderskiego z Lipnicy górnej, na uczynku, gdy oderwawszy okienicę ze sklepu zegarmistrza Goldwassera pod L. 7 w tej ulicy, i rozbiwszy szybę w oknie, wyjmował kosztowności z gablotki przy oknie postawionej. Od Świderskiego odebrano wyjętych już z gablotki kilka łańcuszków srebrnych, kilka łyżeczek srebrnych do kawy i różne inne drobne przedmioty srebrne. Świderski w d. 11 b m. wyszedł z tutejszego kryminału, w którym odsiadywał karę 6-miesięczną za kradzież.

Tej nocy także dobyto się z sieni domu N. 11 przy ulicy Szewskiej do szynku Salomona Birnbauma, w tym samym domu będącego, i z kasy skradziono przeszło 40 złr. Dzisiaj policya wyśledziła i przytrzymała Hendla Peiperle, który z wieczora ukrywszy się w domu wzmiankowanym, dłutem otworzył sobie drzwi do szynku i zabrał pieniądze; z domu zaś wydobył się, odłożywszy zaporę bramy od wewnątrz. W mieszkaniu Peiperlego i żony jego znaleziono część skradzionych pieniędzy i parę drobiazgów, pomiędzy pieniądze przez właściciela włożonych. Świderskiego i małżonków Peiperlów odstawiono do sądu.

Repertuar teatralny.

W sobotę 26go: *Słonecznik*, komedya w 4-ch aktach Z. Sarneckiego, po raz pierwszy. — Rozpocznie marsz Smutnego.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Dnia 23go listopada pochmurno, przed południem deszcz; termom. od +0·3 doszedł +5·1 C. Barometr wraca zwolna w górę; o godz. 7ej rano d. 24go stan jego był 734·9 millim., term. 3·0 C.— Wiatr zachodni.

— W sobotę d. 25go listopada: Ś. Katarzyny p. m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Nasz współredaktor, p. St. Koźmian, otrzymał następujące zaproszenie:

„Niżej podpisani mają zaszczyt zaprosić Wgo Pana na wspólną wieczerzę, wydać się mającą w sobotę d. 25 Listopada, w sali Resursy Obywatelskiej, o godzinie 6-ej wieczorem, a to celem uczczenia dwudziestopięcioletniego jubileuszu zasłużonej firmy księgarskiej Gebethnera i Wolffa. Składka od osoby rs. 6. Bilety wejścia za okazaniem tego zaproszenia są do nabycia w księgarniach pp. M. Orgelbranda i Sennewalda. Gawalewicz Marjan. Jenike Ludwik. Krzyżanowski Ignacy. Lubowski Edward. Pawiński Adolf. Sienkiewicz Henryk. Gerson Wojciech. Kraushar Aleksander. Leo Edward. Orgelbrand Maurycy. Sennewald Gustaw. Szymanowski Wacław.

Nasz współredaktor pragnąłby pospieszyć do Warszawy dla uczczenia tak zacnej i zasłużonej firmy księgarskiej, która wielce przyczyniła się do przechowania życia umysłowego tam, gdzieby chciano najwięcej je przygłuszyć; jednak zatrudnienia dziennikarskie, a zwłaszcza teatralne, nie pozwalają mu w tej chwili oddalić się. O ile wiemy, z Krakowa podąży na ucztę nasz popularny dramaturg Anczyc.

Rękopisy księcia Hamiltona. Olbrzymie wywarło wrażenie w Europie całej, a zwłaszcza w Anglii nabycie przez cesarski rząd niemiecki słynnego zbioru rękopisów i miniatur księcia Hamiltona. Zbiór ten zawiera rzeczy niesłychanej wartości, dosyć bowiem powiedzieć, że zawiera on między innemi rękopis *Boskiej Komedyi* Danta z miniaturami Boticellego, dalej *Missale* kardynała Giulio Medici przypisywane Attavantemu itd. Skarby te są obecnie własnością Niemiec, a stanowić będą jednę z najpiękniejszych ozdób Muzeum berlińskiego. Całą tę historyę nabycia cennych rękopisów otacza dotychczas niewyświecona jeszcze tajemnica: widocznie działały jakieś zakulisowe wpływy, mówią nawet o pewnej damie, która miała grać rolę w tem kupnie. Kiedy dowiedziano się o zamiarze księcia Hamiltona sprzedaży manuskryptów, powstał w całym świecie amatorów niezwykły ruch i zajęcie.

Książę d'Aumale, wykwintny znawca i właściciel przepysznego zbioru w Chantilli, przybył do Londynu z dwoma ekspertami. Równie pospieszyli tam pp. Alfons i Edmund Rotszyldowie, którzy ofiarowali za zbiory bajeczne sumy, jakich nie było w stanie zapłacić żadne europejskie muzeum. W Anglii zaś otworzono publiczną subskrypcyę, która już urosła do sumy 30,000 funtów. Wobec tego stanu udało się jednak reprezentantowi rządu niemieckiego nabyć zbiory, i to za cenę niższą od tej, którą inni ofiarowali! Dotąd jest rzeczą niepojętą, jakiemi drogami potafili wysłannicy niemieccy trafić do właściciela, który za niską stosunkowo cenę, zdecydował się odstąpić obcemu państwu zbiory i pozbawić własną ojczyznę takich skarbów.

Rękopisy i miniatury zapakowane w 18-tu skrzyniach ważących 40 cetnarów, złożone zostały najpierw w ogniotrwałej sali u jednego z bankierów londyńskich. Konsorcyum Towarzystw asekuracyjnych niemieckich przyjęło ubezpieczenie pak, ale pod warunkiem, że dla zwiększenia bezpieczeństwa odesłane zostaną do Niemiec na 4 okrętach, 4-ma drogami morskiemi. Tak się też stało. W październiku przybyły paki do Berlina, gdzie rękopisy i miniatury wystawione zostały w Muzeum, ku wielkiej radości wszystkich Niemców, którzy mogą słusznie z dumą na nie spoglądać.

Walne doroczne zebranie Towarzystwa Muzycznego odbędzie się w niedzielę 26 listopada o godzinie 3 po południu, w lokalu Towarzystwa, przy placu Szczepańskim. Na porządku dziennym są następujące przedmioty: Zagajenie przewodniczącego; odczytanie protokółu z ostatniego zebrania; sprawozdanie z czynności Wydziału i z obrotu kasowego; wybory; wnioski Wydziału i członków Towarzystwa.

Na Wystawę Towarzystwa Przyj. Sztuk Piękn. nadeszły: St. Bryniarskiego „Grób X. Piotra Skargi w kościele Ś. Piotra; Jul. Fałata „Zadumana," H. Grabińskiego „Widok z Odrzykonia;" J. Krzesza „Z tatarskiego tańca;" Orzechowskiego „Widok z okolicy Nowego Sącza;" Romaka „Na balkonie;" St. Tondosa „Zprzed ratusza w Monachium;" oraz A Dauna „Łakotnisia," i S. Lewandowskiego „Portret mężczyzny," biusta z gipsu.

Jubileusz księgarski. W dniu jutrzejszym (25 listopada) obchodzi zasłużona księgarnia nakładowa Gebethnera i Wolffa w Warszawie 25-letni jubileusz. Najczynniejsza ta obecnie i najbardziej zapobiegliwa księgarnia polska, która w ciągu swego 25-letniego istnienia stała się prawdziwą potęgą w naszych stosunkach wydawniczych, zdobyła sobie w najnowszych dziejach piśmiennictwa polskiego piękną a dobrze zasłużoną kartę. W r. 1875 rozszerzyła księgarnia Gebethnera i Wolffa zakres działania swego także na Kraków, zakupiwszy tu księgarnię Jaworskiego (niegdyś Wielogłowskiego) i wszystkie jej nakłady. Księgarnia Gebethnera i Wolffa zwraca, w ostatnich zwłaszcza czasach, coraz energiczniej usiłowania swoje ku poważniejszym, naukowym wydawnictwom, a umiejąc godzić dobrze swój interes kupiecki i interesem autorów, zjednywa sobie w całym świecie literackim polskim zasłużone imię i niekłamaną sympatyę. Świeżo wyszedł jubileuszowy katalog wszystkich nakładów tej księgarni (obejmujący również dawne nakłady Wielogłowskiego), który wykazuje imponującą zaiste w naszych stosunkach cyfrę 760 dzieł (licząc w to powtórne wydania tych samych książek), w 950 tomach. Dość zważyć, że w tej imponującej liczbie mieszczą się — niemal bez wyjątku — publikacye, podające różnym warstwom społeczeństwa naszego prawdziwie zdrową strawę duchowną, i to w rozmaitych kierunkach nadobnej zarówno jak i naukowej literatury, a każdy, kogo obchodzi ruch literacki w Polsce, życzyć będzie w jutrzejszym dniu jubileuszowym pomyślnego rozwoju dalszego zasłużonej księgarni.

Wyszedł Nr 16 *Przeglądu Artystyczno-literackiego*, który zawiera: Dwie szare godziny, fantazya, przez E. Zorjana. Gdy będziesz staruszką, z Berangéra tłom L. Kozłowski. Urszulka Kochanowska, przez R. Zawilińskiego. W klasztornej ciszy, nowella Elizy Polko. Zapiski Tymoteusza Lipińskiego (ciąg dalszy). Przegląd literacki: O reformie szkół Korzona i Dziewczęce losy. Przegląd artystyczny: „Gęsi i gąski" Bałuckiego przez B. Ruch muzyczny przez Jana Galla. Drobne wiadomości literackie i artystyczne. Przy tym numerze dołączony jest rysunek humorystyczny Kruszewskiego: Pan Adamski.

Rozmaitości.

Henryka Lisickiego: *Antoni Zygmunt Helcel* (1808—1870), tom drugi.

Drugi tom dzieła p. Lisickiego o Antonim Zy-

---

stąpię, niech mi wolno będzie przytoczyć opis ogólnego widoku zstępowania z gór ku płaszczyznom całej armii, jak go podaje Vaelckeren, urzędowy „historiograf" cesarski, który będąc sam przez całe oblężenie zamkniętym w Wiedniu, z murów jego owego ranka pewnie z wytężonym wzrokiem i bijącem sercem patrzył i śledził za ruchami zstępującej z gór nadziei zbawienia. Owoż Vaelckeren tak pisze: „O wschodzie słońca ruszyli nasi naprzód, występując w zbitych hufach powolnym krokiem ze zgliszcz pustelni Kamedulskiej i z kościółka św. Leopolda, zbudowanych na szczytach gór wiedeńskich; a rozwijając ku lewej patrzących stronie długie swe szeregi, szerzej i dalej, nawet poza zgliszcza klasztoru z gęstwin leśnych się wynurzają; następnie w ścieśnionych zawsze szeregach, powolnym ale równym krokiem, ze szczytu gór powoli schodząc, ustępują idącym poza sobą miejsca, na któremby ci znowu podobnież stanąć i rozwinąć się mogli; podczas kiedy naprzeciw nim nieprzyjaciel szyki swoje u podnóża gór rozwijał i ustawiał. Niemniej przeto coraz bardziej zgęszczają się nasi na szczytach gór, a zstępując w długich, wijących się pasmach, niebawem w miarę jak coraz bardziej zajmują płaszczyznę, coraz szerzej się rozciągają, i schodzą powolnym jak mówiłem, lecz gęstym krokiem, po pochyłościach winnic, tocząc ciągle działa przed sobą, i z tychże od czasu do czasu na nieprzyjaciela strzelając. Stawają chwilami, zanimby na nowo działa nabito, dozwalając czasu idącym poza nimi, by się w szeregi swe porządnie sprawili; a potem znowu tocząc przed sobą działa, zstępują o trzydzieści mniej więcej lub czterdzieści kroków: i znowu stają, by z dział wystrzelić, i znowu następującym za sobą miejsca ustąpić do ustawienia się w szeregi. I tak ciągle tąką sprawą i takim porządkiem rzecz się odbywała, aż się zbliżyli tak, że zbliska i wręcz Turkom w oczy zajrzeli."

Ale wróćmy do lewego skrzydła, nad Dunaj. Tam stok gór od wierzchowin aż do płaszczyzny, na której osiadło miasto Wiedeń, przez to nierównym jest i do przebycia trudnym, że przestrzeń ta popprutą jest pięcią lub sześcią wyrwami czyli wądołami, w których tyleż spływa potoków ku Dunajowi. Tuż u stóp góry św. Leopolda sączy się w takiej wyrwie potok Kalenbergbach, a u ujścia jego do Dunaju, u wylotu wądołu, leży wieś Kalenbergerdörfel; w dalszym szeregu podobnież ku Dunajowi i prawie równolegle pomiędzy sobą, spływają potoki Grünzingerbach, Schreiberbach, Arbesbach i Krottenbach; a każdy z nich płynie w dość głęboko i urwisto wyżłobionem łożysku, przez co działy pomiędzy temi potokami przedstawiają jakoby tyleż gór; a wojsko idące od szczytów św. Leopolda wprost ku Wiedniowi, musiało tyle razy, ile jest potoków, spuszczać się w dół w dolinę potoku, i tyleż razy znowu wdrapywać się wzgórę na działy. Owoż już pierwszy wądoł i Kalenbergerdörfel zajętym był przez Turków od poprzedniego wieczora, i trzeba ich było wyparować ztamtąd na górkę, a z tej znowu spędzić na dół ku Nusdorf, i tak dalej. Byłato rzeczywiście robota żmudna i krwawa. Według spółczesnego opisu tej bitwy, który przypisanemi doń przez margrabiego Badeńskiego notami uwierzytelnionym został, natrafił tam ks. Croy na zacięty odpór, zwłaszcza, że Turkom wnet przybyły posiłki, a wałki, murki, ogrodzenia winnic, a osobliwie ruiny wioski Nusdorf doskonałe przedstawiały ochrony, z poza których Janczarowie i inni Turcy zawzięcie postępu bronili.

Z cesarskiego wojska walczyło tu cztery regimenty, tudzież Polacy pod Lubomirskim, regiment dragonów pod margrabią Ludwikiem Badeńskim, a nadto przybyli i Sasi, zajmujący stanowisko w szyku tuż po prawej stronie cesarskich. Walka wrzała zawzięcie; z góry św. Leopolda dostrzegł Herman, margrabia Badeński, że synowiec jego Ludwik w niebezpieczeństwie otoczenia i odcięcia się znajduje; sprowadził więc całą cesarską z drugiej linii piechotę, i posłał w pomoc. Nie zaraz jednak, lecz po zawziętym dopiero boju, w którym osobliwie saskie wojska rozstrzygająco walczyły, powiodło się nareszcie przedrzeć się przez szereg zapór, i pierwsze wzgórze pomiędzy potokami Kalenbergbach a Grinzingbach opanować.

Tymczasem zeszła z gór reszta wojska lewego skrzydła; książę Lotaryński sprawił je na nowo w szyk już na wysokości zdobytego wzgórza, wysuwając działa naprzód przed szeregi. Następowało teraz do odebrania wzgórze pomiędzy potokiem Grinzingbach a Krottenbach. Turcy osadzili je wielką siłą, i zdało się, że go znowu również zacięcie, jak poprzednie, bronić mają zamiar. „Lecz spostrzegłszy (tak opiewa dosłownie sprawozdanie margrabi Badeńskiego), że nasi z okrzykiem radości nań idą, i skoro nadto i kule dział naszych ich szeregi szarpać poczęły, cofnął się nieprzyjaciel i z tego drugiego wzgórza. Nasi jenerałowie jednak postanowili, aby na tem wzgórzu pozostać, i poczekać, ażby Polacy w swym pochodzie z nami się wyrównali, którzy z powodu większego oddalenia ich obozowiska nocnego tak rychło na dół zejść nie mogli. Czekano wśród wielkiej niecierpliwości dłużej niż pół godziny, i wszystkie oczy zwrócone tam ku stronie Polaków utkwiły."

„A kiedy nakoniec około drugiej po południu ujrzano szeregi ich wychylające się z lasów około Dornbachu, znaczne proporcami polskich kopij, wzniósł się pomiędzy wojskiem naszem taki niewymowny okrzyk radości, że na Turkach naprzeciw nam stojących oczywiste wrażenie sprawił. Żołnierze nasi, którzy dotąd przy broniach swoich spoczywali, porywali się, nie czekając znaku bębna ani rozkazu. Przyszło nawet płazować tych, którzy w porywczości swej z szeregów naprzód wybiegali, rwąc się wskok na nieprzyjaciela."

„A po stronie tureckiej, skoro tam nadciąganie wojska polskiego spostrzeżono, zwracały się i płynęły ich siły jedne za drugiemi coraz gromadniej tam przeciw Polakom, nawet i z tych oddziałów, które dotąd naprzeciwko lewego skrzydła armii chrześcijańskiej stały. Król wypuścił naprzód chorągwie usarskie, które w pełnym pędzie na Turków uderzając, wraz ich odparły, ale nie na długo. Turcy bowiem wzmocnieni nowemi z obozu nadciągającemi posiłkami obrócili się, i naodwrót Polacy umykali w pełnym biegu, a Turcy ścigali, wznosząc okropne wycia. Jednak za wysunięciem nowych posiłków, które Król naprzód wysyłał, zatrzymywali się Polacy, obracali się przeciw nieprzyjacielowi; i znowu Turcy również szybko co koń wyskoczy uciekali. Walka ta, która się z początku niezrozumiałą i wątpliwą zdawała tym, co nigdy przedtem nic podobnego nie widzieli, sprawiła na Turkach ogromne wrażenie. Konsternacya ich była oczywistą."

Była też to walka, jaką tylko usarze polscy z Turkami staczać umieli, którą Król w swoim „szyku bojowym" przewidywał i na której skuteczność najbardziej liczył. Wysunięcie artyleryi polskiej na pierwszą linię bojową jest ową ważną chwilą bitwy, do której i mój dziennik artylerzysty doprowadza, ważność powodzenia tego wyraźnie podnosząc. (A mimochodem powiem, że autorem dziennika tego, na który się tak często powołuję, a którego część w tłomaczeniu łacińskiem znajduje się też i u Załuskiego, I, 836—841, domyślam się, że nie był nikt inny, jak sam jenerał artyleryi koronnej, dzielny żołnierz Marcin Kątski).

Z zajęciem nowego wzgórza pierwsza część odsiecznej bitwy, zstąpienie z gór na doliny, dokonaną została, wojsko polskie zrównało się z wysuniętem dotąd naprzód skrzydłem lewem, stojącem podczas tej walki powyżej opisanej spokojnie w miejscu. Natenczas książę Lotaryński widząc to powodzenie, a zachwianie w szeregach tureckich, dał rozkaz lewemu skrzydłu do posunięcia się naprzód. Ruszyli więc cesarscy ponad Dunajem, i Sasi po prawej ich stronie, zeszli na dół w łożysko potoku Krottenbach, i dalej naprzód wzgórę na wyżynę Döblingu. Tam Turcy jeszcze raz usiłowali stawić opór dalszemu postępowi. Według sprawozdań saskich, „usypał był nieprzyjaciel na wyskoku tej wyżyny coś do reduty podobnego i osadził okop ten sześcią dział bronzowych. Strzelał też z nich na posuwające się nasze szeregi, lecz kule przenosiły. Zstępując z wyżyny Heiligenstadu w wąwóz potoku Krottenbach, liczono na to z pewnością, że nieprzyjaciel bronić będzie wzgórza Döblingskiego; kiedyśmy jednak nakoniec na górę się dostali, nie zastaliśmy tam już nieprzyjaciela, bo tymczasem już umknął, i odwrót swój aż do obozu uskutecznił. Sasi byli tu znowu w przedzie, im przeto dostało się owe sześć dział bronzowych, jakoż i ich chorągiewki były pierwsze, które widziano wdzierające się do obozu."

Franciszek Kluczycki.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Sprostowanie. W pierwszej szpalcie fejletonu, na str. 1-szej, wiersz ostatni od dołu należy czytać nad notą, po słowach: „W liście...

gmuncie Helcla, od paru tygodni jest w handlu księgarskim. Książka, która po raz pierwszy przenosi w sferę historyi to, co dotąd nie zeszło ze sfery dziennikarskiej, jako aktualność — budzić powinna podwójne zajęcie: historyczne i polityczne. Lada broszura się ukaże, a choćby była natchnioną najdziwaczniejszą fantazyą i manią programów — ileż o niej pisaniny we wszystkich dziennikach, jak gdyby autor odkrył jajo Kolumba! Tu książka, oparta na dokumentach i korespondencyach ludzi, którzy zaważyli w losach narodu — a dodać oprócz naszego dziennika, odezwał się tylko jeden głos najkompetentniejszego owych czasów świadka, najbliższego owych mężów współnika prac i myśli — zresztą umówione panuje milczenie. Czemu to przypisać? — czy temu, że p. Lisicki dziełem swym o Wielopolskim nie zjednał sobie przyjaciół i popularności? Ale w takim razie, byłaby to jedna więcej przyczyna, aby nową jego książką zajmowano się gorąco, aby powstała wrzawa namiętna, aby się posypały krytyki, zarzuty, sprostowania. Autor nie jest nawet Stańczykiem, atakuje bardzo często *Czas*, zajął odrębne, czysto indywidualne stanowisko, nie zasłużył sobie przeto na taką zmowę milczenia, która w walce stronnictw daje się niekiedy zrozumieć. W dziele o Helclu, dzienniki lubiące wydobywać wspomnienia wszystkich krzywd, jakich doznała Galicya od dawniejszych rządów, mogłyby znaleźć szeroki materyał w dosadnych przedstawiony barwach. Ostateczności się stykają, a pisarz stojący na skrajnej prawicy, mógłby dostarczyć niejednego argumentu dziennikarzom ze skrajnej lewicy. Powód milczenia może nie odnosi się do barwy autora, ale bardziej jeszcze do tej postaci, której żywot tu przedstawiony. Są znakomitości i są zasługi tej miary, że im zaprzeczyć niepodobna — imiona ich otoczone sławą narodową i uznaniem potomności, ale trzeba o nich milczeć, bo zasady, jakie wyznawali, i przekonania, za które walczyli, stoją w zupełnej sprzeczności z niską i ciasną tendencyą popularnych opinij.

Groźnym antagonistą bywał za życia Zygmunt Antoni Helcel, niewygodnym przeciwnikiem jest i po śmierci. Ten który za młodu walczył za sprawę narodową z bronią w ręku a do ostatniego tchu, ostatniego dnia pracował dla nauki polskiej, rzecznik uniwersytetu, śmiały obrońca języka polskiego, twórca pierwszego aktu, od którego rozpoczyna się nasze życie autonomiczne — mąż bez skazy cały oddany służbie kraju — był najbliższym przyjacielem i jednym powiernikiem margrabiego Wielopolskiego, potępiał jawnie demonstracye i rewolucyjną politykę samobójstwa, wyrzekł niezłomny, gdy napadano na klasztory, a tołka niemocy dźwigał się, aby podnieść protest i zjednoczyć grono ludzi w obronie spraw kościoła — i tych przekonań i zasad zostawił świadectwo w swych czynach i w swych pismach. Nie, trzeba zamknąć tę książkę i nie wspominać o Helclu!

Tem skwapliwiej my ją otwieramy, nie w zamiarze rozbioru i krytyki literackiej, ale odnowienia dyskusyi o niedawnych czasach i wypadkach z których do dziś dnia snuje się przędza następstw. O formie o sposobie pisania nie potrzebujemy się rozwodzić — znane są bowiem wysokie przymioty pisarskie p. Lisickiego i niektóre wady jego metody. Tom drugi różni się tem od pierwszego, że jest więcej osobistą biografią, że w ogólnym obrazie nie znika postać Helcla. Większa część przedmiotowości wspominania a coraz większą i miarą. Jest to portret historyczny, portret z którego sam Helcel przemawia w listach i nieznanych dotąd ogółowi pismach politycznych. Któżby zaś ten portret o bardzo śmiałych rysach ciekawiej wziąłby za obraz całego grona — mógłby się pomylić sądząc, że Helcel stał osamotniony, że indywidualność ta potężna sama ożywiała tylko — nie miała współników.

Autor w pierwszym tomie przedstawił Helcla na zjeździe w Pradze w stosunku do innych uczestników; w Wiedniu i w Kromieryżu w połączeniu z grupą siedmiu polskich konserwatystów; ministerie tam naszkicował portret Jerzego Lubomirskiego — w drugim tomie, jeśli czego braknie, to szkicu do poznania i przyjaciół politycznych Helcla. Wiemy, że nie było to ściśle związane stronnictwo, że były to indywidualności o ostrych kantach i odrębnych piętnach — a jednak spotykające się z sobą w zasadach, łączące się w celach i nie rozstrzygniętych, a mimo różnic zachowujące codzienną zamianę myśli i dążeń. Chcieliśmy z góry zaznaczyć ten brak prawdopodobnie niezamyślny, bo autor zużytkował wszystkie listy, jakie miał pod ręką. Ktokolwiek jednak znał owczesny Kraków, ten postaci Helcla nie może oddzielić od innych współczesnych, jak Adam Potocki, Jerzy Lubomirski, Maurycy Mann, Leon Rzewuski, Dietl, że żyjących nie wymienimy. Społeczność tych mężów wytwarzała wyższą atmosferę, która do dziśdnia zostawiła ślady — a mimo różnic, jakie tu zachodziły, to, co zaszło w życiu publicznem z tej epoki, jest wspólnym ich posiewem.

Ciekawem byłoby studyum, przedstawiające wzajemne tych ludzi na siebie oddziaływanie; jakiemi do siebie przystawali, a jakiemi rozdzielali się stronami charakteru i umysłu; — nie weszło to w program autora. Na ogólnem tle wypadków zarysował on tylko jedną postać; jako pendant do innego portretu, który wpierw wykonał.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 23 i 24go listopada.

Wskutek niepogody i bardzo zepsutych dróg, dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był nadzwyczaj mały, niewynoszący nawet parę set korcy. Ceny wogóle uległy spadkowi.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 33·— do 34·— złp.; żyto na 237 funtów od 29·— do 31½·— złp.; jęczmień na 212 funt. od 23 złp. do 27½ złp. owies na 138 funtów od 6·— do — złp., jagły na 250 funtów od — do — złp., proso na 250 f. od 30 do 33 złp.; rzepak 250 f. od — do — złp.

Innych produktów nie dowieziono.

Z braku zagranicznych kupców, targ dzisiejszy na Kleparzu odbywał się w bardzo ciasnych granicach. Obrót był mały, chęć kupna mała; zakupywano głównie na miejscowe potrzeby po nieco zniżonych cenach, na które konsumenci i tak zgodzić się nie chcieli.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 7·— do 8·75 — złr., czerwoną od 9·— do 9·60 złr., białą pszenicę od 8·90 do 9·50 złr.; żyto piękne od 6·50 do 6·90 pośledniе od — do — złr.; jęczmień piękny od 6·— do 7·— złr., pośledni od —·— do —·— złr.; owies od 5·90 do 6·25 złr.; groch od 8·— do 10·— złr.; fasolę od 9·50 do 12·50 złr.; tatarkę od 7·50 do 8·— złr.; rzepak od 6·50 do 7·25 złr.; wykę od —·— do —·— złr.; jagły od 8·50 do 10·50 złr.; kukurudzę od —·— do —·— złr.; rzepak od 14·25 do 14·75 złr.

Z Towarzystwa rybackiego.

Ustawa rybacka. Najjaśniejszy Pan raczył d. 19 b. m. sankcyonować ustawę rybacką, którą Sejm d. 27 września b. r. uchwalił. Tym sposobem stało się zadość długo żywionem życzeniu kraju. Da Bóg, że teraz rybactwo krajowe ku ogólnemu pożytkowi podniesie się, skoro tylko jeszcze Namiestnik wyda rozporządzenie wykonawcze do ustawy.

Ikry łososia przysposobił Dorula w Poroninie dla Towarzystwa rybackiego 80,000. Z tej ikry biorą na wychów: arcyksiążęca rybarnia w Wiśle 20,000, oddział Towarzystwa rybackiego w Suchy 45,000, oddział w Myślenicach 5,000, a Dorula wychowa 10,000 dla Dunajca. Należytość za ikrę, po 2 złr. za 1000, zapłaci Dorul niemieckie Towarzystwo rybackie.

Ikry pstrąga udzieli także tego roku kilku oddziałom pstrągarnia hrabiego Artura Potockiego w Dubiu.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 22-go listopada. Wiedeń: pszenica 9·75 do 10·50 złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień od —·— do —·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita po 10·50 złr. Termin pszenica od 32·25 do 32·50 złr.— Buda-Peszt: pszenica 75 kilo. (na jesień) od 09·35 do 09·37 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od —·— do —·— złr. — Berlin: pszenica żółta 174·50, żyto —·— ; spirytus loco 53·90; olej rzepakowy 64·75 złr. — Szczecin pszenica —·— ; żyto 138·—, rzepik (jesien.) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogram. 57·25 złr.; olej rzepakowy 85·75 złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— ; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — Kolonia pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wrocław. Płacono pszenicę wagi 88 funt. po 20·30 marek; żyto wagi 84 funt. po 14·20 marek; owies wagi 50 funt. po 13·70 marek; rzepak wagi 150 funt. 29 marek.

Wiedeń 23 listopada.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku przy braku transakcyj not. tylko nom. 32·50 złr.

Peszt 22 list: 31·50·—·—·— złr. — **Wrocław,** 22 list.: na listop. 52 — mrk., na wiosnę 51·90 mrk. **Szczecin,** 22go listopada w miejscu 53·50 mrk., na listopad 53·30 mrk., na listopad-grudzień 52·80 na kwiecień-maj 54·40 mrk. — **Berlin** 22go listopada: w miejscu 53·90 mrk., na listopad 53·75 mrk., na listopad-grudzień 53·40 mrk., na kwiecień-maj 5?·80 mrk. — **Paryż,** 22go listopada: na ten miesiąc 50·25 frk., na grudzień 50·50 frk., na stycz.-kw. 52·50 frk., na maj-sierpień 53·75 frk.

Nafta. **Wiedeń,** 23 listop.: za 100 kilo z cłem z dworca 23·50—23·75 złr.— **Tryest,** 22go listop.: za 100 kilo bez cła: 9·60— 9·75 złr. — **Brema,** 22go listopada: za 50 kilo 7·60 mrk. — **Hamburg,** 22go listop.: w miejscu 7·70 mrk., na listop. 7·70 mrk., na styczeń marzec 8·20 mrk. — **Antwerpia,** 22go listop.: za 100 kilo 19·75 frk. — **Nowy Jork,** 22go listopada: za galone na listopad 7⁷/₈ ct. pap., w Filadelfii na listopad 7³/₄ ct. pap.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (1659)

Jak często małe powody mają w następstwie wielkie skutki, tak też bardzo łatwo mogą powstać najgroźniejsze cierpienia z dolegliwości dolnych części ciała, zatkań, gnieceń w żołądku i t. p. jeżeli na te objawy nie zwróci się dalej uwagi. — Należy więc zawczasu pomódz tym lekszym dolegliwościom przez użycie kilku pigułek szwajcarskich Ryszarda Brandta.

Są one do nabycia w pudełkach po 70 cent wystarczających na 5 tygodni, w Krakowie u W. Redyka, apt. pod Barankiem; w Czerniowcach u apt. J. Golichowskiego; w Żywcu u apt. Blumenthala; w Sokołowie u apt. Danczaka; w Nisku u apt. Macudzińskiego.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia:

Na pierwszem posiedzeniu Izby deputowanych Rady państwa, które się odbędzie d. 5 grudnia, umieszczonem będzie na porządku dziennym drugie czytanie przedłożonej przez rząd ustawy, tyczącej się zmiany i uzupełnienia ustawy przemysłowej z dnia 20 grudnia 1859 r.

Pruski minister finansów wspomniał w *exposé* swojem finansowem, że za granicą, szczególnie w Austryi, wycinają teraz tak nagle lasy, że daje się to dotkliwie uczuwać w dochodach administracyi lasów rządowych. W ostatnich latach zmniejszył się dochód ten o ½ miliona marek rocznie. Rząd wobec tych skutków konkurencyi zagranicznej nie może być obojętnym, dodał minister, i zapowiedział wniosek rządowy o podwyższenie cła od wprowadzanego z zagranicy drzewa.

N. fr. Presse otrzymała z Petersburga następującą godną uwagi wiadomość tyczącą się zmian, jakie wkrótce zajdą w najwyższych warstwach rosyjskiéj hierarchii urzędniczéj: W miejsce ministra dworu Worońcowa-Daszkowa, który usilnie stara się o dymisyę, wymieniają jako kandydatów: Dondukowa-Korsakowa, Richtera i Durnawa. Gdyby pierwszy z tych kandydatów otrzymał urząd ministra dworu, zostałby prawdopodobnie Ignatiew w jego miejsce jenerał-gubernatorem Kaukazu. Gdyby się to jednak nie udało, życzyłby sobie Ignatiew objąć urząd Albedyńskiego w Warszawie. Podkomorzy Wsiewołowski, dyrektor teatrów cesarskich, ustąpi prawdopodobnie w tych dniach z swego urzędu. Książę Wiazemski, naczelnik departamentu prasowego, jest sparaliżowany; następcą jego będzie były jego pomocnik a ulubieniec Tołstoja, Waradinow. Dnia 13 stycznia 1883 utworzoną będzie godność naczelnika głównego sztabu cara, którą ma objąć jenerał Todleben. Pod jego rozkazy mają być oddane wszystkie wojska i szkoły wojskowe, do ministra wojny zaś należałby skład wojsk, i dostarczenie im odzieży i żywności.

Petersburg 23 listopada. *Prawit. wiestnik* zamieszcza szczegółowe sprawozdanie z powodu zaburzeń zaszłych w dniu 29 października (v. s.) w uniwersytecie kazańskim. Około 600 studentów wdarło się przemocą do auli, gdzie wygłosiło gwałtowne przemowy. Perswazye profesorów a nawet i kuratora, były bez skutku. Studenci podali petycyę o usunięcie p. Firsowa z obowiązków rektora i przyjęcie Woroncowa napowrót do uniwersytetu. Studenci proszą prócz tego, aby im samym przysługiwało prawo nadania stypendyów. Przez noc gmachu uniwersyteckiego strzegła policya, rano wojsko objęło straż nad całym budynkiem. Wczorajsza giełdowa pogłoska o zamknięciu uniwersytetu z powodu małoznacznych nieporządków, jak zapewniają z wiarogodnych źródeł, nie ma żadnéj podstawy.

Moskwa 23 listopada. Wykryto znaczne malwersacye, dokonane przez kasyera tutejszego uniwersytetu. (*Kuryer warsz.*)

Telegramy własne „Czasu."

Cetynia 24 listopada. *Glas Cernagorca* rozwodzi się znowu nad wywodami Kallaya w delegacyach i zbija zarzuty podniesione przeciw Czarnogórze. Dziennik ten oświadcza, że Czarnogóra życzy Austro-Węgrom szczęścia w Bośnii i Hercegowinie. Czarnogóra pragnie pokoju i stara się o utrzymanie go.

Berlin 24 listopada. *Militär Wochenblatt* cytuje w sprawie zmiany, jaka zaszła w organizacyi kawaleryi rosyjskiej, artykuły kilku dzienników rosyjskich, a mianowicie artykuł *Gazety Moskiewskiej*, który brzmi jak następuje: Kawalerya stoi już w czasie pokoju na stopie wojennej. Śmiałe wtargnięcie 30,000 kawalerzystów w różne miejsca nieprzyjacielskiego kraju utrudni nieprzyjacielowi mobilizacyę i ściągnięcie wojsk.

Berlin 24 listopada. Rada związkowa przyjęła wniosek Prus, żądający przedłużenia na jeden rok małego stanu oblężenia w Berlinie.

Berlin 24 listopada. Podług przedłożenia kanclerza, ma być do międzynarodowej wystawy bydła w Hamburgu w roku 1883 tylko takie bydło austryackie przyjmowanem, które będzie napiętnowane pieczęcią władz austryackich, w dowód, że pochodzi z prowincyj, zazwyczaj od zarazy bydła wolnych.

Berlin 24 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych, podczas dyskusyi nad budżetem, oświadczył minister Lucius, że podwyższenie cła od drzewa, a zwłaszcza od drzewa jest zupełnie właściwe ze względu na nagłe wycinanie lasów w Galicyi i Skandynawii.

Belgrad 24 listopada. Mianowanie byłego ministra Miłojkowicza radcą stanu, tudzież kilku znanych liberałów naczelnikami powiatów, uważają tu za ustępstwo ze strony rządu.

Dubrownik 24 listopada. Werbunki do żandarmeryi egipskiej, odbywające się pod kierownictwem konsulów angielskich, przybrały w Albanii i Corfu takie rozmiary, że całe miejscowości, zwłaszcza w Albanii, są dziś bezludne. W Tryeście werbowano także.

Moskwa 23 listopada. Wczoraj stanął przed sądem kasyer uniwersytetu moskiewskiego, oskarżony o przeniewierzenie pieniędzy uniwersyteckich. Wszystkich urzędników banku skopińskiego i radców miejskich aresztowano z powodu podstępnego bankructwa. Aktywa banku wynoszą 40,000, a passywa 12 milionów. Sam dyrektor banku, Rykow przeniewierzył 6 milionów. Olbrzymie straty poniosło 2,320 klasztorów, wiele kościołów, seminaryów, misyonarzy i proboszczów. Rząd przyrzekł hojną pomoc, bo skutków tego bankructwa nie możnaby obliczyć.

Telegramy biura koresp.

Berlin 24 listopada. Rada związkowa postanowiła przedłużyć na jeden rok mały stan oblężenia w Berlinie.

Paryż 14 listopada. Ajencya Havasa zaprzecza pogłosce, jakoby minister wojny polecił jenerałowi Villenoisy zbadanie projektu zburzenia wałów otaczających Paryż.

Paryż 24 listopada. Podług ajencyi Havasa, zbierze się w najbliższym czasie w Londynie konferencya europejska dla stanowczego uregulowania kwestyi żeglugi na Dunaju.

Rzym 24 listopada. Izba deputowanych wybrała znowu 386 głosami na 405 Fariniego prezesem. W senacie ogłoszono dekret królewski, zatwierdzający na nowo prezydenturę senatora Tecchio i zawierający nominacyę wiceprezesa.

Londyn 24 listopada. W Izbie niższej zapowiada Lawson następującą rezolucyę: Izba sądzi, że przedłożona wymiana pism nie jest jeszcze dostatecznym powodem do ostatnich operacyj wojennych w Egipcie. Gladstone odpowiada Parnellowi, że rząd nie zamierza zaproponować przedłużenia terminu w sprawie zaległości dzierżawnych, ani też zapłacenia kosztów dzierżawnych ze skarbu państwa. Parnell poparty przeszło 100 głosami proponuje odroczenie Izby.

Londyn 24 listopada. (Z Izby niższej). Trevelyan oświadcza, że termin w sprawie zaległości dzierżawnych upłynie dopiero za 5 tygodni, i że nadchodzi wiele petycyj dzierżawców. Liczba eksmisyj zmniejszyła się. Rząd nie obawia się wcale o nędzę w Irlandyi, przygotowanym jest jednak na wszelki możliwy wypadek. Parnell cofa wniosek żądający odroczenia Izby, zwracając uwagę na to, że ostrzegano już kilkakrotnie rząd, co do stosunków, któreby mogły wywołać głód w Irlandyi w zimie. Izba przyjęła dziesiątą rezolucyę w sprawie regulaminu, upoważniającą przewodniczącego do zarządzenia głosowania, skoro tylko zaproponowanem będzie odroczenie dyskusyi z powodu obstrukcyi.

Londyn 24 listopada. W Izbie niższej oświadcza Dilke, że rząd bułgarski zgodził się na oddanie sprawy spornej, tyczącej się roszczeń warneńskiego Towarzystwa kolejowego, pod sąd polubowny.

Londyn 24 listopada. Podług telegramu z Kairu, ogłoszonego w *Standardzie*, poruszono już podobno kwestyę ewentualnego zredukowania procentów od długów państwowych Egiptu.

Madryt 24 listopada. Minister spraw wewnętrznych oświadczył na posiedzeniu Rady ministrów, że w kilku miastach w Andaluzyi aresztowano wielu socyalistycznych agitatorów, pozostających w stosunkach z socyalistami hiszpańskimi i anarchistami lugduńskimi.

Petersburg 24 listopada. Dochody państwa od dnia 1 stycznia do 31 sierpnia b. r. przewyższają o 44·2 milionów dochody zeszłoroczne; wydatki zaś w tym samym okresie są mniejsze od zeszłorocznych o 26·8 milionów rubli.

Konstantynopol 24 listopada. Depesza z Mossul z dnia 22 b. m. zaprzecza pogłosce, jakoby Obeidullah, w drodze do Mossul, gdzie ma być internowanym, został uwolnionym przez bandę Kurdów, składającą się z 400 ludzi, zostających pod dowództwem jego syna. Obeidullah jest obecnie w Beynadut, zkąd uda się do Mossul.

Kursa — Wiedeń 24-go listopada 2 godzin 30 minut po poł. Renta papierowa 76·20. — Renta srebrna 76·95. — Renta złota 94·10. 6% Renta złota węgierska 118·40 — Losy z roku 1860 130·— — Akcye Banku Narodowego 830·— — Akcye kredytowe 290·70. Londyn 119·05. — Dukaty —·—. — Napoleony 9·46½ — Lombardy 136·20.— Losy 1864 roku 172·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 306·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 168·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wschodn. 159·—. — Anglo-Bank 122·— Obligacye indemn. galicyjs. 98·—. —Losy prem. węgierskie 117·—.— Akcye kolei Koszycko-Bog. 144·75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 201·75. 6% Listy zast. hipoteczne 100·50.— Marki 58·40 Ruble 116·50.— 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 102·— — Nowa renta papierowa 91·55. — 4% Renta węgierska 85·20 złr.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 24go listopada. 1882 roku. — Banknoty austryac. —·—. — Krótki Wiedeń —·— Krótka Warszawa —·—. — Banknoty ros. —·— 5% Listy zast. Polskie —.—. — 4% Listy likw. Polskie —·— — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. Akcye austr. kredytowe —·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 24 listopada

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	116 75	118 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 62	5 72
20-frankówka	9 45	9 54
Imperyał ważny	9 70	9 80
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi:		
6% pożyczka krajowa galicyjska	100 50	101 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 —	99 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 75	91 25
5% " " " " II em.	86 75	88 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 50	98 75
5% listy " banku hipot.	100 75	102 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 50	101 50
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 75	101 75
5% listy zast. " " zwrotne za 40 lat	97 —	98 75
5½% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 25	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 75	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	306 50	308 —
" " Lwowsko-Czerniowieckiej 200	166 —	167 50
" banku hipot. we Lwowie 200	303 —	310 —
" banku gal. dla h. i prz. w Krak. 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 25	21 25
Losy miasta Stanisławowa	24 —	25 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.; ceny 5% i 4% listów Król. Pol. w zł. reń.)

Wiedeń 23 listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	76 05	76 20
4⅕% " srebrna	76 75	76 90
4% " złota	94 20	94 35
4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr	118 —	118 50
4% " " 1860 " 500	130 —	130 50
4% " " 1860 " 100	135 50	136 25
" " 1864 " 100	17. 50	172
" " 1864 " 50	171 —	172 —
Losy Comm.-Renten	40 —	42 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie	100 —	101 —
Galicyjskie	96 75	98 25
Morawskie	104 —	105 —
Niższo-austryackie	105 50	107 —
Wyższo-austryackie	104 50	— —
Szląskie	110 —	— —
Styryjskie	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7%	98 50	99 50
Węgierskie	97 50	98 50
Węgier. z klauz. 1867	95 50	96 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	133 30	133 80
6% Renta węgierska złota	118 30	118 50
4½% " " " (za Ostbahn).	93 25	93 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	120 50	120 75
Boden-Credit węgierskie 140 "	— —	— —
" " austryackie 80 "	224 50	225 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	288 50	288 80
" węgierskie 200 "	280 75	281 25
Depositen-Bank 200 "	200 50	201 50
Escompt Gesell. niż. austr. 500 "	850 —	860
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 "	— —	— —
Austro-węg: Banku (Nat.-Ba.) 600 "	830 —	833
Unionbank 100 "	114 75	115 25
Verkehrsbank ogólny 140 "	140 50	141 50
Wied. Bankverein 100 "	109 20	109 40
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Finme 200 " 5%	166 —	166 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	580 —	581 —
Elżbiety 210 " "	209 —	209 50
Linz-Budweis 200 " "	189 75	190 50
Salzburg-Tyrol 200 " "	178 —	179 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 " "	2697	2702
Franciszka Józefa 200 " "	194 —	194 25
Gal. Karola Ludwika 210 " "	304 50	305 —
Koszycko-Oderberg 200 " "	143 25	143 50
Lwowsko-Czern.Jassy 200 " "	167 50	168 50
Nordwest austr. 200 " "	198 —	198 50
" " Lit. B 200 " "	218 50	219 —
Rudolfa 200 " "	163 25	163 75
Siedmiogrodzka I 200 " "	157 75	158 25
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 " "	342 75	343 25
Südbahn (Lombardy) 200 " "	135 —	135 25
Theisbahn (Cisańska) 200 " "	247 —	247 50
Węg. gal. Łupkowska 200 " "	157 75	158 25
" Nord-Ost 200 " "	158 25	158 75
" Westb. Stuhlw. 200 " "	162 50	163 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 75	119 25
5% " " " papier. 33 lat	104 75	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne Włośc. " 20 lat	105 50	106 50
6% Towarzystwa kredyt. " 36 lat	101 —	101 75
5½% " " złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	— —	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 —	99 —
5% " " " " nowe 37 lat	98 —	99 —
6% " Bank. Hipot. lwow.	100 25	100 75
6% " " Włość. "	— —	101 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 75	101 50
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 10	100 25
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% " Boden Kredit-Institut	100 50	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	94 —	94 50
Alföld-Finme 200 " "	95 —	95 50
" " Em. 1874 200 " "	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	— —	— —
Elżbiety 100 " 4½%	97 80	98 —
" Em 1869 300 " "	97 80	98 —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	101 30	101 50
" Em. 1870 200 " "	100 20	100 70
" " 1972 200 " "	101 —	102 75
" Salzb.-Tyr. 1873 200 " "	101 —	101 50
Eperies. Tarn. węg. część 300 " "	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	105 —	105 50
" " wal. austr. "	102 —	102 50
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	105 —	105 50
" poż. 14 milion. 1882 "	— —	106 75
" poż. 1876 r. 100 złr. 5%	104 —	104 30
Franc. Józefa Em. 1867 200 " "	100 20	100 75
" " Em. 1873 200 " "	100 —	100 50
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 " "	99 50	100 —
" II " 1871 300 " "	— —	— —
" III " 1872 300 " "	— —	— —
Koszycko-Oderb. 200 " "	96 —	96 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 " 4½%	92 50	93 —
" II " 1867 300 " 4%	99 75	100 —
" III " 1868 300 " "	94 50	95 50
" IV " 1872 300 " "	— —	95 —
Nordwestb. austr. 200 " "	101 71	102 10
" " Lit. B. 200 " "	100 75	101 25
" " Em. 1874 200 " "	— —	— —
Rudolfa 300 " "	99 —	99 50
" Em. 1869 300 " "	98 —	99 50
" Em. 1872 300 " "	98 —	99 50
" Salzkam. gut. zł. 300 " "	118 —	— —
Siedmiogrodzkiej I 200 " "	91 —	91 40
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	— —	177 —
Süddahn (Lombardy) 500 fr. 3%	133 50	134 —
" " 200 złr. 5%	117 —	117 50
Theissb.-Gesell. " "	98 50	99 25
Węg. gal. Łupkow. 200 " "	92 90	93 20
" " II Em. 200 " "	— —	91 —
" Nordost 200 " "	89 75	90 25
" " złotem 200 " "	112 —	113 —
" Westbahn 200 " "	95 —	96 —
" " Em. 1874 200 " "	94 —	95 —
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	115 —	115 50
Premiowe Wiedeńskie " 100	123 —	123 50
" Węgierskie " 100	115 75	116 25
3% " Tureckie fr. 400	24 75	25 25
Kredytowe złr. 100	173 25	173 75

	płacą	żądają
Clary złr. 42	37 75	38 50
4% Donau-Dampfsch. " 105	109 —	109 50
Insbrucku " 20	22 75	23 50
Keglewicha " 10½	19 —	— —
Krakowskie " 20	20 50	21 —
Ofner (miasta Budy) " 40	— —	39 25
Palfy " 42	35 —	35 75
Rudolfa " 10½	18 75	19 —
Salma " 42	51 50	52 50
Salzburgskie " 20	24 —	25 —
St. Genois " 42	46 50	47 —
Stanisławowskie " 20	24 25	25 —
4½% Tryesteńskie " 105	127 —	127 50
4% " " 50	63 —	64 —
Waldsteina " 21	27 50	28 —
Windischgrätza " 21	39 25	39 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 67	5 69
20 frankówki	9 46	9 47
Imperyały rosyjskie	9 75	9 77
Funty szterl. angielskie	11 89	11 93
Liry tureckie złote	10 79	10 81
Marki niemieckie za 100 marek	58 40	58 50
Rubel papierowy za 100	116 50	116 75

Lwów 23 listop.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	303 —	309 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 75	99 —
4% " " " "	90 25	91 75
5% " " " " 37-letnie	97 75	99 —
6% " " Banku hip. gal.	100 90	101 90
6% " " " włośc. galic.	100 50	102 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	97 75	99 —
6% " pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 23 listop.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	98 45
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	86 60
kupon	— —	191

(2807-2-3)

W piątą rocznicę śmierci ś. p.

LUCYANA SIEMIEŃSKIEGO

w poniedziałek 27 listopada b. r.
odbywać się będą
na Skałce w krypcie

Msze święte

od godz. 8ej do 11ej
na które żona z rodziną zmarłego zaprasza szanownych Kolegów, Przyjaciół i pobożną Publiczność.

Subjekt z handlu żelaznego, korzennego i papierowego, chcący zmienić miejsce, poszukuje posady. Oferty pod lit. **T.** poste restante **Bochnia.** (2832-1-3)

MAJĄTEK

o pół mili od Jarosławia, obejmujący 560 morgów ornego pola, z całym inwentarzem żywym i martwym — jest do sprzedania. Wiadomość o warunkach kupna u właściciela **w Krakowie, ulica Kolejowa Nr. 7.** (2831-1-4)
Pośrednictwo wykluczone.

Stroskany i smutny spogląda niejeden chory w przyszłość, gdyż *wszystkiego* używał dotąd na swoje cierpienie *bez skutku!* Wszystkim, a zwłaszcza tego rodzaju cierpiącym, zalecić należy usilnie przejrzenie książeczki „Przyjaciel chorych", znajdą w niej bowiem liczne dowody, że nawet ciężko i beznadziejnie chorzy przy użyciu właściwych środków wyleczeni zostali ze swego cierpienia, lub przynajmniej wielkiej doznali ulgi. „Przyjaciela chorych" rozsyła na żądanie c. k. księgarnia uniwersytecka **Karl Gorischek**, k. k. Universitäts-Buchhandlung, Wien. I., Stephanspl. Nr. 6", *bez wszelkich kosztów!* (2673-1-)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość wyleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw **katarom, kaszlom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi, bólom w krzyżach** itp. Użycie tego papieru bardzo proste jedyne przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka **1 fr. 50 ct. w Paryżu.**

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, K. Wiszniewskiego. (2625-3-18)

Czerwoność nosa znika szybko i trwale przez doskonały preparat **„Menyl"**, prawdziwy do nabycia **w Krakowie** w aptece pod złotym tygrysem. (2479-5-6)



Pierwszy i najlepszy oryginalny wyrób c. k. uprzyw.

piece regulacyjne do napełniania

firmy 2608-21-

R. Geburth,

c. k. nadwornego maszynisty,
są do nabycia w **WIEDNIU,**
VII., Kaiserstrasse 71.
Illustr. cenniki darmo i opłatnie

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece W. Redyka, w apt. Trauczyńskiego i w apt. Konst. Wiszniewskiego, — w CZERNIOWCACH w apt. p. Golichowskiego, — we LWOWIE w aptece p. Krzyżanowskiego. [2452-23-]

INJECTION CADELLE

leczy w najkrótszym czasie każdy, tak świeżo powstały jak zastarzały śluzotok lub białe upławy gruntownie bez żadnych złych następstw.
Cena 1 złr. 60 c.

Paczka Cadelle zawierająca wstrzykiwanie, kapsułkę, wstrzykawkę i opaskę, wszystko w pudełku, aby wygodnie można ze sobą nosić wraz z broszurą Dr. Cadelle, która czyni zbyteczną wszelką inną poradę i pomoc we wszelkich chorobach płciowych, osłabieniu męzkiem, samogwałcie (onanii) i upławach nasienia (polucyi) kosztuje 5 złr. — Sama broszura 50 cent.

Główny skład w aptece „z. heiligen Leopold" w Wiedniu, I., Plankengasse Nr. 6.

Skład w **KRAKOWIE** u p. **Wiktora Redyka** aptek. (2595-3-10)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 435. [2800-2-3]

Na mocy upoważnienia Wysokiego Wydziału kraj. we Lwowie z d. 8 listopada 1882 r. L. 53219, rozpisuje się niniejszem licytacyę na dostawę surowych artykułów żywności do szpitala św. Łazarza w Krakowie, w czasie od d. 1 stycznia do 31 grudnia 1883 r. potrzebnych, a to w następujących osobnych grupach z wymienieniem ilości prawdopodobnie w ciągu roku potrzebnej z każdego artykułu, mianowicie:

I. grupa.		
Mięso wołowe	kilo	26500
„ cielęce	„	15000
„ skopowe	„	100
Kości	„	1300
II. grupa.		
Smalec	„	1900
Słonina	„	2000
III. grupa.		
Grysik pszenny drobny	„	1000
Mąka pszenna Nr. 0	„	50
„ „ „ 1	„	1050
„ „ „ 2	„	8800
„ „ „ 3	„	8600
„ „ „ 4	„	7670
„ „ „ 5	„	2050
„ żytnia na chleb Nr. 2	„	34000
„ „ „ „ „ 3 / „ ewentualnie pszenna 9	„	4866
Otręby żytnie	„	1200
IV. grupa.		
Kasza częstochowska	„	1080
„ tatarczana	„	2000
„ jęczmienna	„	4000
„ perłowa	„	6000
„ jaglana	„	6600
V. grupa.		
Groch	„	2350
Fasola	„	2000
VI. grupa.		
Wino białe	litr.	4200
„ czerwone	„	400
VII. grupa.		
Cukier	kilo	2700
Kawa	„	860
Ryż cały	„	5200
„ łamany	„	600
VIII. grupa.		
Słoma	„	30000

Licytacya odbędzie się w kancelaryi Komitetu szpitala św. Łazarza w dniu **30 listopada 1882 r.** od godziny 10ej do 12ej w południe, za pośrednictwem pisemnych ofert, znaczkiem stemplowym na 50 cent. zaopatrzonych i należycie opieczętowanych.

Oferty wniesione po oznaczonym terminie, lub zawierające jakiekolwiek zastrzeżenia lub ograniczenia czyniące zależnemi dostawę artykułów jednej grupy od potwierdzenia dostawy grup innych, wcale uwzględnionemi nie będą.

Każdy z oferentów winien zadeklarować, o dostawę której lub których grup artykułów żywności ubiegać się ma zamiar i oznaczyć to wyraźnie na kopercie oferty.

Oferty opiewać mają na ceny stałe a nadto zawierać wyraźne oświadczenie, że warunki licytacyi dokładnie są oferentowi wiadome, i że takowych dotrzymać się obowiązuje.

O dostawę artykułów żywności poszczególnemi grupami objętych, ubiegać się mogą wszyscy posiadający prawne warunki do zawierania umów, jeżeli są producentami, lub notorycznie zwanymi kupcami poszczególnych artykułów żywności, posiadającymi towar z pierwszej ręki.

Wykluczeni od przedsiębiorstwa dostawy są wszyscy przedsiębiorcy, handlarze i liweranci zajmujący się liwerunkami z zawodu.

Wreszcie do ofert dołączone być mają jako wadyum następujące kwoty:

do artyk. w grup.	I	wyszczeg. zł.	1800
„ „	II	„ „	280
„ „	III	„ „	950
„ „	IV	„ „	280
„ „	V	„ „	45
„ „	VI	„ „	200
„ „	VII	„ „	350
„ „	VIII	„ „	66

Bliższe warunki dostaw odczytane być mogą każdego dnia w godzinach urzędowych w Kancelaryi Dyrekcyi Szpitala rzeczonego.

Z Komitetu administracyjnego szpitala św. Łazarza.

Kraków d. 17 listopada 1882. r.

Sirop du Dr. FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym i katarom, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Zadawalnia i lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne 36, w aptece Dra Chable. (2622-4-32)

Z początkiem grudnia r. b. rozpocznie się nowy rocznik pisma wydawanego dla rodzin polskich pod nazwą:

ŚWIAT POWIEŚCIOWY

TYGODNIK BELLETRYSTYCZNY.

Pismo to wychodzące obecnie rok czwarty, zdobyło sobie zaraz z początku swego istnienia tak znaczne koło czytelników, iż dziś śmiało twierdzić możemy, że przyjęło się na naszej glebie i rozkwita po całym kraju.

Świat powieściowy, łącząc przyjemność z pożytkiem, odznacza się znakomitym wyborem powieści oryginalnych i tłumaczonych, oraz nowelli i humoresek, które mogą być bez obawy czytane w każdem kółku familijnem, a wskutek rozszerzonego koła czytelników w Galicyi, mając teraz byt u siebie ustalony, nie potrzebuje się oglądać na cenzurę rosyjską.

Mimo to nie myślimy wskazywać teraz drogi, jaką dalej iść zamierzamy — ani wyliczać znanych autorów i szumnych tytułów różnych prac, które w tece posiadamy — ponieważ postanowiliśmy zamieszczać i nadal takie tylko utwory, które zdrowe i pożyteczne ziarna w sobie mieszczą.

Nowy rocznik **Świata powieściowego**, który się teraz rozpoczyna w grudniu r. b., wychodzić będzie w każdą niedzielę, na pięknym papierze w formacie in 4to, w kolorowej okładce, i obejmować będzie:

Powieści oryginalne i tłumaczone pierwszorzędnych pisarzy — nowelle — poezye — humoreski — fraszki, oraz wiadomości artystyczne i literackie.

Do każdego zeszytu dodawaną będzie kolorowa okładka, zawierająca dotychczasową rubrykę **To i owo**, w której czytelnik znajdzie dział humorystyczny, oraz ogłoszenia handlowe i przemysłowe. (2809-1-)

W pierwszym numerze nowego rocznika rozpocznie się druk nader interesującego i zajmującego utworu pod tytułem:

Tajemnice wielkiego świata.

Prenumeratorowie, którzy ten nowy rocznik od 1 grudnia zamówią, otrzymają gratis wszystkie numera wyszłe w grudniu b. r. (to jest zapłacą za trzy miesiące a otrzymywać będą to czasopismo przez cztery miesiące do ostatniego marca 1883 roku).

Warunki prenumeraty we Lwowie i Krakowie:
kwartalnie 2 złr. — półrocznie 4 złr. — rocznie 8 złr.

Prenumerować można na prowincyi we wszystkich pocztach i księgarniach, a najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem podpisanego wydawcy.

W. Maniecki
we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 7.

Tygodnik Illustrowany

najstarsze z pism obrazowych polskich,

od Nowego Roku 1883 przechodzi na własność spółki, którą zawiązali: L. Jenike, pierwotny od r. 1859 Redaktor „Tygodnika"; A. Pawiński, współpracownik tegoż pisma, oraz firma księgarska Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Nie zmieniając swego charakteru i głównej dążności, z nowym jednak zastępem sił literackich i artystycznych, zamierza „Tygodnik" nieść swym czytelnikom światło wiedzy spółczesnej z zagrody rodzinnej, jak i z szerokiego pola wszechświatowego, kształcić ich serca doborową literaturą nadobną i rozwijać uczucia piękna, illustrując ludzi, oraz ich dzieła w przeszłości i obecnej chwili. Zdążając do tego celu po utorowanej już drodze, spodziewa się spotkać życzliwe poparcie czytelników polskich.

Rozpoczynająca się z dniem 1 stycznia 1883 r. serya 4-ta Tygodnika Illustrowanego, zawierać będzie artykuły zupełnie nowe, złączona z poprzedniemi seryami tylko wspólnością myśli przewodniej. Jako premium na rok 1883 Tygodnik dla swych prenumeratorów przeznacza reprodukcyę ostatniego arcydzieła Matejki **„Hołdu Pruskiego."** Prenumeratorowie roczni wspaniały ten utwór, rysowany pod okiem samego mistrza i przez niego poprawiony, otrzymują **bezpłatnie**, za złożeniem tylko 75-ciu cent. na przesyłkę. Dla innych cena jego wynosić będzie 1 złr. 50 cent. z dodaniem również 75 cent. na koszta przesyłki.

Prenumeratę przyjmują wszystkie znaczniejsze Księgarnie krajowe i zagraniczne.

Redakcya i Ekspedycya główna przy Księgarni **Gebethnera i Wolffa**, w Warszawie, Krakowskie Przedmieście Nr. 415.

Warunki prenumeraty w Krakowie:
rocznie złr. 13·20, półrocznie złr. 6·60, kwartalnie złr. 3·30.
z przesyłką, w całem Państwie Austryackiem:
rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr.

Skład główny na Galicyę w księgarni **G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.** (2792-2-6)

Zdrój arcyksiężny Stefanii.

Krondorferska SZCZAWA

najprzyjemniejszy **napój orzeźwiający**
uznana **woda lecznicza**
w chorobach żołądka, płuc i krtani,
urzędowo zbadana przez c. k. profesora Dra Józ. Lercha w Pradze.
Broszurą „Der Krond. Sauerbrunn" przez radcę zdrowia Dr. Kischa
dostać można darmo przez
Brunnen-Unternehmung Kahl & Comp. w Krondorf pod Karlsbadem.
Skład w **Krakowie** w apt. K. Wiszniewskiego i w handlu J. Wentzla. 2806-1-20)

Pierwsza nagroda **2 złote** medale	**Nagrodą odznaczone** przez c. k. rząd wyłącz. uprzywilowane wielokrotnie wypróbowane, jedynie i wyłącz. za dobre uznane	Pierwsza nagrod medale **3 wielkie srebrne**

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,

które z powodu swej doskonałości tudzież w uznaniu znakomitych przymiotów i tanich cen. odznaczone z stały przez sędziów wystaw przemysłowych wszystkich narodów **2 złotemi i 3 wielkiemi srebrnemi medalami.** Prócz tego odznaczony został podpisany przez **Aleksandra cesarza rosyjskiego cesarsk. rosyjsk. złotym medalem zasługi na wstędze orderowej św. Stanisława.**

Te ochrony są z bawełny, obciągnięte lakierem w kol. białym, czerwono-brunatnym i dębowym) wedle koloru okna. Przewyższają wszystko dotychczas używane, gdyż każdy nawet najmniejszy przeciąg powietrza ustaje, drzwi i okna można dowolnie otwierać a przyrząd jest tak łatwym, że każdy może go przytwierdzić.

Cena za cylindry do okien białe metr 5 cent., czerwono-brunatne i dębowe metr 6 cent; **do drzwi** białe metr $7\frac{1}{2}$ i 13 ct., czerwono-brunatne i dębowe metr 9 i 14 cent. Na okno średniej wielkości wystarczy zakupić najwyżej za 50 cnt. Zamówienia z prowincyi tak częściowo jakoteż hurtownie wykonywa się jaknajspieszniej, a przy zamówieniu uprasza się podać dokładnie ilość okien i drzwi, poczem przysłaną będzie odpowiednie ilość — Do każdej przesyłki dołącza się zawsze opis użycia. (2377-4-5)

Wiedeń, Kolowratring Nr. 12 c. k. nadworny skład fabryczny

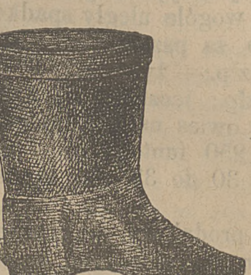
Ochrona przeciw zaziębieniu	**J. POPELARZ,** c. k. nadw. dostaw. ochron. przeciw przeciągom powietrza.	Nadzwyczajna oszczędność paliwa

---

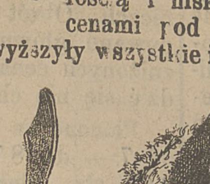
Albert Eker już rozpoczął lekcye **tańców i gimnastyki salonowej.** Mieszka przy linii A. B., róg ul. ś. Jana l. 2, II. piętro. (2823-2-3)

OSOBA

w średnim wieku, mogąca się wykazać dobremi świadectwami, znajdzie umieszczenie na wsi, jako bona do dwojga małych dzieci. Kopię świadectw, oraz bliższe warunki należy przesłać pod adresem: **W. K.** poczta **Gdów.** (2765-4-6)



Największy skład *prawdziwych* **kaloszy rosyjskich** (które swą trwałością i niskiemi cenami pod każdym względem przewyższyły wszystkie inne) **i francuskich** na nadchodzącą porę, w kształtach najnowszych, poleca



MAGAZYN
J. Zaplatalskiego
w Krakowie, linia A—B, Rynek.
(2526-11-15)

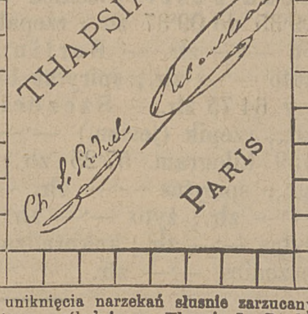
POSZUKUJE SIĘ

kamerdynera i pokojowej

od 1go stycznia.
Bliższa wiadomość w biurze p. **Wolańskiego** w Krakowie przy ulicy Szewskiej. (2689-5-)

PLASTER THAPSIA

LE PERDRIEL-REBOULLEAU
jedynie przyjęty w Szpitalach
jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków
przeciw
KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK, PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.



Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdriel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych.
(poczwórnie zmniejszonych).
Skład w Krakowie w dwóch aptekach PP. Redyka i Trauczyńskiego.

W Krakowie w apt. K. Wiszniewskiego. 1771-11-)

Maść rupturową leczącą najdawniejsze ruptury dolnych części ciała, rozsyła J. M. Grolich, Altendorf, Mähren. (2341-18-20)

Włosy na głowie i brodzie, kolor naturalny

Dostawca J. Król. Mości Królowej Anglii i wielu Dworów
1 med. złoty. - 3 med. srebrne

RÉPARATEUR AU QUINQUINA

Przygot. przez **F. CRUCQ'a**, Dra-Chemika
PARYŻ, 11, rue Trévise, 11, PARYŻ
I u ED. PINAUD

Jedyny wyrób który, nie będąc farbą, *przywraca włosom na głowie i brodzie stopniowo w miarę używania go, ich* kolor naturalny.

UŻYWA SIĘ BEZ ŻADNYCH INNYCH PREPARATÓW
SPĘDZA ŁUPIEŻ
We wszystkich składach perfum i fryzyerów

W Krakowie M. Döning w Rynku gł. (1772-19-)

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSZE

Mydło IXORA ED. PINAUD

37, Boulevard de Strasbourg, 37
PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło nie posiada równego sobie.

(2447-21-)

JUŻ NIEMA BÓLU ZĘBÓW
gdy się używa
L'ELIXIR DENTIFRICE
(Elixyer na Zęby)
WIELEBNYCH OO. BENEDYKTYNÓW
Z OPACTWA w SOULAC (Gironde)
DOM MAGUELONNE, Przeor
Wynaleziony w roku **1373** przez Przeora Piotra BOURSAUD
Kosztuje we Francyi:
We flakonie, 2, 4 i 8 Marks; w proszku, 1,25 i 2 Marks; w ciasteczku, 2 Marks.
Kraków: Znajdu-je się u pana **DONING.**

(1773-19-)



Najpiękniejszym podarkiem na gwiazdkę jest dobra maszyna do szycia, dlatego polecam moją ogólnie za dobrą uznaną a tanią maszynę do szycia **Singera i Wheelera Wilsona** z pięcioletniem poręczeniem, także na miesięczne spłaty po 4 złr.

Najdawniejszy handel maszyn do szycia (2786 2-7)
w BIAŁY pod BIELSKIEM

A. Wanasky.

R. DITMAR

w Wiedniu,
c. k. uprz. kraj. fabryka lamp.

Palniki słoneczne,

lampy naftowe i świeczniki w bardzo wielkim wyborze.

Skład we LWOWIE, plac Maryacki.

Fabryki w **Wiedniu**, Erdbergstr. 23, w **Warszawie**, u. Chłodna 41.
Składy w Wiedniu, Budapeszcie, Pradze, Tryeście, Berlinie, Monachium, Medyolanie.

Znak fabryczny. (2470 7-10)

Zupełnie nieprzemakalne

płaszcze deszczowe z kapturami

prawdziwej styryjskiej wełny owczej, pakłakowej lub modnych materyj pakłakowych w rożnych kolorach. (2180-20 30)

Lekki płaszcz podróżny z kapturem	złr. 7 c. —
„ „ „ lub myśliwski	„ 10 „ 50
Mężyków lub zarzutka	„ 12 „ —
Ciepły mężyków dobrze podszyty	„ 16 do 30
Styryjski Sacco, jubka pakłakowa	„ 10 do 30
Kompletne ubranie męzkie	„ 20 do 20
Paltot damski modny	„ 10 d 20

Nieprzemakalne kapelusze pakłakowe

dla mężczyzn, kobiet lub dzieci . . . złr. 2 c. 50 do złr. 5.

Wszelkie gatunki pakłaków fabrycznych i chłopskich, materye pakłakowe wcale najświeższego gustu dostarcza na metry lub w dowolnych gotowych ubraniach za zaliczką jak najtaniej *skład fabryczny sukna*

Jana Günzberga w Gracu (w Styryi).

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*